Nr. 178 | Środa 28 Czerwca 1939 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 189

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.80, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 60, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Na pograniczu Mongolii Sowieckiej i Mandżurii trwają od 6 tygodni

walki japońsko-sowieckie

W krwawych bitwach zginęło setki ludzi, a dziesiątki samolotów strącono

W dniu wczorajszym oficjalna agencja sowiecka „TASS" ogłosiła niespodziewanie komunikat, z którego wynika, że od początku maja toczą się na granicy sowiecko mandżurskiej krwawe walki, w których biorą udział z obu stron znaczne siły wojskowe, poparte przez artylerię i lotnictwo. Walki rozpoczęły się w okolicy jeziora Bair w rejonie Nomonkau.

Wojska japońsko - mandżurskie z polecenia sztabu armii kwantuńskiej zorganizowały napaść na terytorium faktycznie podległej Rosji sowieckiej Mongolskiej Republiki Ludowej (t. zw. Mongolii Zewnętrznej). 11 maja r. b. Napastnicy jednak byli odparci przez wojska mongolsko - sowieckie.

Druga napaść wojsk japońsko-mandżurskich miała się odbyć 22 maja i tak samo została odparta.

Jednakże 28 i 29 maja doszło do nowych walk. Tym razem w akcji po jednej i po drugiej stronie brała udział wielka ilość wojsk zmotoryzowanych i czołgów. W rezultacie tej dwudniowej bitwy, po stronie japońsko - mandżurskiej padło przeszło 400 zabitych i wielu rannych; po stronie sowiecko-mongolskiej zaś — 50 zabitych i dużo rannych.

Następny incydent wydarzył się 23 czerwca, podczas którego byli znowu zabici i ranni po obu stronach.

Począwszy od 28 maja, w walkach zaczęło brać udział również lotnictwo. Największa bitwa powietrzna stoczona była 22 czerwca. W walkach wzięło udział 200 samolotów, z tych po stronie japońsko - mandżurskiej — 120, a po stronie sowiecko - mongolskiej 95. W rezultacie tej walki było strąconych 30 samolotów japońsko - mandżurskich i 15 sowiecko-mongolskich.

Druga wielka bitwa powietrzna odbyła się 24 czerwca, w której ze strony japońsko - mandżurskiej wzięło udział 60 samolotów i tyleż ze strony sowiecko - mongolskiej. W rezultacie tej bitwy strona japońsko - mandżurska straciła 25 samolotów, strona zaś sowiecko-mongolska 12 samolotów.

Komunikat urzędowy całą odpowiedzialność zwala na sztab armii kwantuńskiej, stacjonującej w Mandżurii, zaznaczając, że strona sowiecko - mongolska tylko broniła się przed napaściami japońsko-mandżurskimi.

Komunikat kończy się stwierdzeniem, iż wojska sowiecko-mongolskie na całej linii zdołały utrzymać swe pozycje, nie naruszając jednak granicy mandżurskiej, z wyjątkiem kilku wypadków pościgu eskadr sowieckich za uciekającymi samolotami japońskimi.



WOJSKA JAPOŃSKIE W GÓRACH MONGOLII WEWNĘTRZNEJ

Sytuacja w Tientsinie

nie uległa poważniejszym zmianom

Rzecznik japońskiego ministerium spraw zagranicznych zapowiedział, iż Rząd tokijski oczekuje raportu z Tientsinu, na podstawie którego oprze swą odpowiedź na notę brytyjską, protestującą przeciw złemu traktowaniu obywateli angielskich przez władze japońskie.

Rzecznik oświadczył, iż już obecnie można stwierdzić, że wypadki, cytowane w nocie brytyjskiej, są przedstawione w sposób nieścisły, a rozprzestrzenianie tego rodzaju wiadomości może się przyczynić raczej do zaostrzenia sytuacji.

***

Z Singapore donoszą, że dowódca angielskich sił zbrojnych w Chinach, admirał Nobles, przebywający w związku z francusko-brytyjską konferencją wojskową w Singapore, odłożył planowany na dziś wyjazd. Admirał Nobles pozostał w Singapore, celem odbycia konferencji z admirałem Ragner Colvin'em, który przybyć ma tu z Australii we wtorek w południe.

Polityka Węgier

Wrażenia prof. d'Harcourt

Na Węgrzech widoczne są wahania sympatii i antypatii politycznej.

Polityka Węgier opiera się głównie na „rewizjonizmie" (granic), który tylko w oparciu o Berlin nabiera [illegible]stej treści. WĘGRY TERAZ STOJĄ NA ROZDROŻU. O ile bowiem kulturalnie wciąż jeszcze ciążą do Francji, o tyle ich polityka zagraniczna szuka poparcia głównie w Niemczech. Ale Węgry NIE SĄ JESZCZE ZDECYDOWANE. Przyjaźń" węgiersko-niemiecka nie pozbawiona jest wahań.

Robert d'HARCOURT, znany pisarz katolicki, który wracał z podróży środkowo - europejskiej pisze w l'"Epoque", że Węgry CZUJĄ JEDNAK PRZED RZESZĄ STRACH.

Jedene z budapeszteńskich dziennikarzy, tak zdefiniował ostatnio stosunki niemiecko - węgierskie. „Sąsiedztwo dwóch przyjaciół, na stopie równości (!), którzy w pełnym zaufaniu (!) wzajemnym WYCIĄGAJĄ DO SIEBIE RĘCE".

Otóż d'Harcourt ma poważne zastrzeżenia co do SZCZEROŚCI tej wypowiedzi węgierskiego dziennikarza.

Trudno jest sobie wyobrazić, że stosunek Węgier do groźnego i silnego przyjaciela — oparty jest na stopie równości. I czy rzeczywiście dziennikarz węgierski wierzy „w pełne zaufanie wzajemne"?

Węgrzy mają już doświadczenie i dobrze wiedzą, z jakich to stron pochodzą ROZKAZY dla węgierskich „nazi". Węgrzy znają apetyt Rzeszy i wiedzą, że powiększenie ich terytorium może być dokonane TYLKO ZA CENĘ WASALIZACJI.

Stan rokowań angielsko - francusko - sowieckich

Gwarancja dla państw bałtyckich

i sprawa automatycznej wzajemnej pomocy wojskowej są przedmiotami sporu

Dzienniki londyńskie donoszą, że ambasador brytyjski w Moskwie, Seeds, wysłał w niedzielę raport, w którym złożył sprawozdanie o obecnym stanie rokowań angielsko - francusko - sowieckich. Ambasador brytyjski tłomaczy szczegółowo rozmaite zagadnienia i punkty, co do których porozumienia dotąd jeszcze nie osiągnięto i dodaje swe własne zalecenia co do kursu, jaki należałoby w tych sprawach zastosować.

Ambasador Seeds — jak donoszą dzienniki — zalecać ma udzielenie państwom bałtyckim gwarancji, jaka zadowoliłaby Sowiety, a także ustalenie, że wzajemna pomoc wojskowa pomiędzy trzema mocarstwami w razie, gdyby którekolwiek z nich uważało swe interesy życiowe za zagrożone, miałaby nastąpić automatycznie.

Gabinet rozważy zalecenia Seed[illegible] prawdopodobnie już w dniu dzisiejszym i zajmie stanowisko wobec jego sugestii.

***

Komentarze prasy angielskiej o obecnym stanie rokowań angielsko - francusko - rosyjskich [illegible] nieco sprzeczne, jednak przeważa pogląd, że rokowania te doprowadzą do pomyślnego wyniku w [illegible]staci trójprzymierza trzech mocarstw.

Najbardziej zdecydowanie wypowiada się w tym duchu „Observer", który aprobuje stanowisko Rosji, wyrażające się w formule „albo pełne przymierze albo nic" i twierdzi, że zarówno Anglia, jak i Francja będą zmuszone przystosować się do tego stanowiska Rosji, które — zdaniem pisma — odpowiada logice sytuacji.

Powrót angielskiej pary królewskiej



Do Londynu powróciła z podróży po Kanadzie i Stanach Zjednoczonych angielska para królewska witana owacyjnie przez niezliczone tłumy. Na naszym zdjęciu angielska para królewska w towarzystwie księżniczek dziękuje za owację.

Wyrok byłby inny

gdyby Stojadinowicz był jeszcze premierem

W Splicie (Jugosławia) odbyła się rozprawa przeciw 12 młodym Chorwatom, oskarżonym o organizowanie demonstracji przeciw dr. Milanowi Stojadinowiczowi, który w charakterze prezesa rady ministrów przybył 27 sierpnia ub. roku do Splitu. W wyniku rozprawy wszyscy oskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary.

Faszyści żydowscy

powiększają chaos w Palestynie

Grupa faszystów żydowskich z pod znaku Żabotyńskiego wtargnęła w niedzielę rano do lokalu organizacji sjonistycznej w Jerozolimie, w którym przygotowywano listy wyborcze. Listy zostały spalone, lokal zdewastowany. Napastnicy skradli 300 funtów.

Niezwykła demonstracja

W [illegible] miała miejsce jedyna w [illegible] rodzaju demonstracja, zorganizowana przez miejscowych dorożkarzy, niezadowolonych z zarządzeń porządkowych, wydanych przez władze miejskie. Dorożkarze zjawili się tłumnie przed magistratem, poczem — na znak protestu — zostawili swoje wehikuły i konie, a [illegible] udali się do domów.

Skarb Cyganów

Podczas rewizji w obozie cygańskim pod Bukaresztem żandarmeria rumuńska skonfiskowała skarb cygański, składający się z różnych starych monet, którego wartość wynosi ponad [illegible] lei. Prokuratura bukareszteńska wszczęła dochodzenia, mające ustalić pochodzenie skarbu cyganów.

Wizyta Prez. [redacted] Lebruna

w Belgii

„Le Jour" donosi, że prezydent Lebrun zamierza udać się w dniach od 17 do 19 lipca do Leodium, celem zwiedzenia tamtejszej wystawy. Król Leopold, dowiedziawszy się o zamiarze prezydenta Lebruna, postanowił przybyć do Leodium, celem osobistego powitania prezydenta

Nota angielska do Japonii

Według wiadomości prasy tokijskiej, brytyjski minister spraw zagranicznych w czasie rozmowy piątkowej z ambasadorem japońskim w Londynie, przedstawił w formie noty, stanowisko Rządu angielskiego w sprawie akcji japońskiej w Tientsinie.

W pierwszym punkcie *nota zawiera protest przeciwko traktowaniu obywateli brytyjskich w Tientsinie. W drugim przedstawia możliwości rokowań dla załatwienia incydentu. W trzecim punkcie nota wysuwa żądanie szybkiej odpowiedzi ze strony japońskiej na sugestie, poczynione ostatnio przez ambasadora brytyjskiego w Tokio odnośnie sprawy Tientsinu. W konkluzji nota zawierać ma aluzje co do możliwości podjęcia przez W. Brytanię energicznych represarii w odpowiedzi na akcję japońską w Tientsinie.*

Agencja Domei dowiaduje się, że japońskie koła miarodajne sprecyzują na nowo swe stanowisko natychmiast po otrzymaniu z Londynu raportu ambasadora. Koła japońskie sądzą jednak, że jeżeli propozycje brytyjskie mają istotnie takie brzmienie, jakie przypisują im doniesienia prasowe z Londynu, nie będą one mogły stanowić podstawy do rokowań. Wszelka akcja retorsyjna ze strony W. Brytanii uważana byłaby w Tokio za wyrzeczenie się przez Anglię jej interesów w Chinach. Akcja taka wywołałaby ze strony japońskiej nowe i bardziej energiczne kroki przeciwko W. Brytanii.

Aresztowania w Słowacji

BERLIN (PAT). — Według nadeszłych tu ze Słowacji wiadomości, aresztowano tam ponownie kilkanaście osób za rozrzucanie ulotek i kolportowanie broszur, nawołujących naród do wytrwania i do czekania z ufnością na okazję uwolnienia się z pod obcych wpływów.

Niemiecko-słowacki układ handlowy

Minister spraw zagranicznych Słowacji, Durczansky, i przewodniczący delegacji niemieckiej Bergman podpisali w Bratysławie niemiecko - słowacki układ ekonomiczny i handlowy, przewidujący m. in. wzrost wywozu niemieckiego do Słowacji.

Rekonstrukcja gabinetu w Norwegii

SZTOKHOLM (PAT). — Z Oslo donoszą, że zapowiedziana oddawna rekonstrukcja gabinetu norweskiego została zdecydowana. Wiadomość o tym będzie opublikowana oficjalnie 30 b. m. po zatwierdzeniu rekonstrukcji przez radę ministrów i króla. Z gabinetu ustąpi minister finansów Bergswik, którego tekę obejmie dotychczasowy minister opieki społecznej Torp. Tekę zaś opieki społecznej obejmie dotychczasowy przewodniczący drugiej Izby Parlamentu Stoestad. Ustępuje również minister handlu Madsen, którego następcą ma być obecny minister sprawiedliwości Lie. Tekę zaś sprawiedliwości obejmuje Wold.

Samolot spłonął
lotnik wyszedł cało

Samolot turystyczny, lądując w miejscowości Skelliftera (płn. Szwecja) zaczepił o przewody telegraficzne. Na skutek krótkiego spięcia nastąpił wybuch benzyny i samolot spłonął. Wypadek ten spowodował duże zaburzenia w komunikacji telegraficznej w północnej Szwecji.

Lotnik wyszedł z wypadku cało.

Katastrofa samochodowa
1 osoba zabita, 3 ranne

GDYNIA (PAT). — Na szosie Jama — Kościerzyna wydarzyła się w niedzielę katastrofa samochodowa. Samochód osobowy, prowadzony przez panią Janicką - Nosażewską, znaną działaczkę społeczną w Gdyni, wpadł na drzewo i uległ częściowemu rozbiciu. Na skutek zderzenia zabita została na miejscu jadąca w samochodzie pani Wortam, adwokat z Warszawy, radca prawny Głównego Zarządu Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet. Prowadząca samochód p. Nosażewska ma złamaną nogę i rękę oraz zgnieciona klatkę piersiową. Trzeci pasażer samochodu, mąż pani Nosażewskiej odniósł lekkie rany głowy.

Wybory w Stronnictwie Narodowym

Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego dokonała wyboru Zarządu Głównego na okres 2 lat.

Prezesem Zarządu został Tadeusz Bielecki, dotychczasowy wiceprezes i kierownik wydziału organizacyjnego.

Wiceprezesami wybrano dr. Trajdosa i prof. Staniszkisa, a członkami mag. Jaworskiego, inż. Szmydta, mec. Niebudka, red. Sachę, adw. Jezierskiego, adw. Siemiaszko, ... Orszagh'a. Referat polityczny wygłosił sekretarz Komitetu Głównego Berezowski.

Min. Goebbels znowu mówi
Coraz natarczywiej domaga się kolonii

BERLIN (PAT). Na kongresie partyjnym w Essen minister Goebbels wygłosił znowu przemówienie o polityce zagranicznej. Tym razem jednak niemieckie biuro informacyjne opisuje na 2-ch niemal stronach przebieg samego zjazdu, zbywając natomiast przemówienie ministra propagandy kilkunastoma wierszami. „Aczkolwiek zagranica dowodzi, iż wieczne powtarzanie tych samych argumentów staje się zbyt dokuczliwe, mówił zirytowany widocznie lekceważeniem swoich ostatnich mów minister Goebbels, oddźwięk jakim spotkały się te argumenty w Essen, otwierają światu oczy, że za żądaniami tymi stoi blok osiemdziesiąt milionów ludzi". „Los robotnika niemieckiego — twierdził Goebbels — związany jest nierozerwalnie z losem całego narodu. Kolonii potrzebujemy nie dla zaspokojenia kaprysu, lecz po to, aby dać synom naszym potrzebne do oddechu powietrze. Pragniemy naturalnych, sprawiedliwych warunków życiowych, chcemy usunąć bezprawie Wersalu, nie chcemy należeć wiecznie do nieposiadających — oto cele, które pragniemy osiągnąć". Przemówienie min. Goebbelsa, skierowane było jak zaznacza niem. biuro inform. przeciwko Anglii, której minister stara się wykazać bezskuteczność prowadzonej polityki okrążania.

Niepowodzenia Japończyków

LONDYN (PAT). — Według doniesień z Czung-Kingu wojska japońskie dokonały wczoraj desantu na wyspie Czuszan, położonej o kilkadziesiąt klm. na południe od Szanghaju. Oddział desantowy pod osłoną silnego ognia artyleryjskiego wylądował na północnym brzegu wyspy, jednak wskutek oporu Chińczyków zajmujących okopane pozycje na wzgórzu oddalonym o 2 klm. od brzegów, nie zdołał przeniknąć w głąb wyspy.

Francusko-brytyjskie porozumienie na Dalekim Wschodzie

SINGAPORE (PAT). — Prace konferencji przedstawicieli francuskiego i brytyjskiego dowództwa sił morskich na Dalekim Wschodzie zostały w zasadzie zakończone. We wszystkich sprawach dotyczących współdziałania flot francuskiej i brytyjskiej osiągnięto pełne porozumienie.

W poniedziałek odbywa się ostatnie posiedzenie delegatów na którym omówiony będzie szereg szczegółów dotyczących koordynacji dostaw dla obu flot.

Oficer brytyjski nie pozwolił się rewidować

Strażnicy japońscy usiłowali dziś po raz pierwszy zrewidować oficera wojsk brytyjskich, który w mundurze chciał wjechać samochodem do japońskiej dzielnicy miasta. Oficer odmówił poddania się rewizji i powrócił do koncesji brytyjskiej.

Protest Japonii w sprawie zakazu połowu

TOKIO (PAT). — Jak donosi agencja Domei Rząd japoński za pośrednictwem swych przedstawicieli dyplomatycznych m Moskwie zwrócił się do Rządu w Z.S.S.R., protestując przeciwko decyzji władz sowieckich odmówienia rybakom japońskim prawa połowów w ... Kamczatki. Wobec zbliżającego się sezonu połowów, władze japońskie z baczną uwagą śledzą stanowisko władz sowieckich wobec rybaków japońskich.

Walki lotnicze na granicy mongolsko-mandżurskiej

LONDYN (PAT). — Reuter donosi z Moskwy, że oficjalny komunikat potwierdza wiadomość o po ważnych walkach powietrznych i lądowych, trwających już od miesiąca na granicy mongolsko - mandżurskiej. W czasie walk w dniach 22 i 24 czerwca strącono 56 samolotów japońsko - mandżurskich i 14 mongolsko - sowieckich.

Finansowa delegacja polska w Londynie
Obiad u ambasadora Raczyńskiego

LONDYN (PAT). Ambasador Raczyński wydał wieczorem w ambasadzie obiad z okazji pobytu w Lodynie polskiej delegacji finansowej. Na obiedzie był obecny kanclerz skarbu sir John Simon. Wśród gości angielskich obecni byli m. in. minister dla spraw handlu zagranicznego Hudson. Stały podsekretarz stanu w kanclerstwie skarbu sir Frydrych Phillipps, radca premiera Chamberlaina, sir Horacy Wilson, znani bankierzy angielscy lord Stamp oraz dyrektor Waley z brytyjskiego kanclerstwa skarbu. Z polskiej strony w obiedzie uczestniczyli członkowie polskiej delegacji finansowej z płk. Kocem na czele oraz członkowie ambasady.

We Włoszech brak cukru
Prasa włoska uspakaja

RZYM (PAT). — Dzienniki donoszą, że od paru dni zapotrzebowanie na cukier przez konsumentów przekroczyło znacznie normalne rozmiary wskutek pogłosek o braku zapasów cukru w kraju. Prasa zapewnia, że obawy te są nieuzasadnione, ponieważ związek producentów cukru zawczasu zamówił odpowiednie transporty cukru, które sprowadzone będą z Czech. Natomiast kampania cukrownicza, rozpoczynająca się 1 sierpnia r. b. powinna całkowicie zaspokoić wewnętrzne zapotrzebowanie cukru aż do 31 lipca 1940 r.

Niemiecko-włoskie czułości

MONACHIUM (PAT). — Na zaproszenie prezesa Związku b. Kombatantów niemieckich ks. von Coberg przybyła wczoraj do Monachium delegacja b. kombatantów włoskich, złożona z 500 osób. Po powitaniu, delegaci włoscy złożyli wieniec przed muzeum armii. Na cześć gości wydał przyjęcie nadburmistrz Monachium Fiehler.

Manifestacje irlandzkie

LONDYN (PAT). Według doniesień z Dublina w niedzielę przed południem doszło w szeregu miast Irlandii do manifestacji protestujących przeciwko zarządzeniu rządu rozwiązującym irlandzką armię republikańską.

400 dzieci zatruło się mięsem

W ubiegły piątek uległo zatruciu nieświeżym mięsem około 400 dzieci szkół powszechnych w Island (Nowy Jork). 150 dzieci umieszczono w szpitalu; stan ich nie budzi obaw.

Czynniki moralne decydują o zwycięstwie
Przemówienie gen. Gamelin

PARYŻ (PAT). W niedzielę 25 b. m. na obchodzie 25-letniej rocznicy wielkiej bitwy pod Verdun przemawiał gen. Gamelin. Przemówienie gen. Gamelina zasługuje tym bardziej na uwagę, iż naczelny wódz armii francuskiej występuje publicznie b. rzadko.

„Przykład Verdun — oświadczył gen. Gamelin — wykazał, że na wojnie czynniki moralne, oczywiście z uwzględnieniem, że inne czynniki nie zostały zaniedbane, decydują w ostatnim stadium. Są takie godziny na wojnie, kiedy inteligencja, czy wiedza, której znaczenia bynajmniej nie zamierzam umniejszać, mają swoje granice. Są takie chwile, kiedy chodzi tylko o to, by się bić, jeszcze raz — by się bić. Trzeba umieć ryzykować po to, by zwyciężyć, a wtedy ostatni kwadrans decyduje o wszystkim. W takich momentach skupiamy się w sobie i atakujemy".

Przemówienie swe gen. Gamelin zakończył mocnym akcentem: „Razem z umarłymi z pod Verdum wszyscy zdajemy sobie sprawę, iż nie osiągnie się zwycięstwa wahaniem się przed podjęciem wysiłku. Tak samo, jak nie okupuje się respektu przez ustępstwa".

„Dni Morza"

UROCZYSTOŚCI NIEDZIELNE W WARSZAWIE

W drugim dniu obchodu „Dni Morza" obywatele stolicy mieli możność podziwiania wielkiej rewii samochodowej na ulicach miasta, manifestującej pod hasłem, głoszonym przez Ligę Morską i Kolonialną: „Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da".

Imponujący korowód pojazdów motorowych w liczbie kilkuset, przybranych transparentami i emblematami propagandowymi L. M. i K. wyruszył ulicami miasta z Placu Inwalidów na Żoliborzu. Na samochodach zajęły miejsca orkiestry fabryczne, młodzież robotnicza, harcerze.

Barwny korowód przy dźwiękach orkiestr przedefilował przez śródmieście.

Po objeździe miasta korowód samochodów powrócił na Plac Marszałka J. Piłsudskiego, gdzie spotkał się z uczestnikami 2-go biegu motorowego, który o godz. 13.30 wystartował do Ciechocinka.

Bieg organizowany jest przez sekcję motocyklowo-samochodową Pocztowego Przysposobienia Wojskowego. Bierze w nim udział około 30 motocykli. (PAT).

* *

W wielu miastach Polski w niedzielę odbywały się pochody, wiece itd. związane z „Dniami Morza".

Burza nad Warszawą

W Warszawie połączona z wichurą, piorunami i ulewnym deszczem burza przeszła w niedzielę dwoma etapami.

Wichura w drugim nawrocie burzy poczyniła znaczne szkody w drzewostanie, wyrywając z korzeniami drzewa, łamiąc gałęzie na skwerach, parkach i na szosach podwarszawskich. M. in. na ul. Syrokomli, przed domem Nr. 18 wichura zwaliła 2 duże drzewa, które padając zatarasowały jezdnię. Wysłany na miejsce rekwizyt straży ogniowej usunął leżące drzewa. Na ulicy Przasnyskiej miał miejsce podobny wypadek. Olbrzymi konar usunęli mieszkańcy pobliskich domów. Na szosie radzymińskiej pod Zaciszem zatarasowała drogę wyrwana z korzeniami wierzba. Drzewo zostało wyrąbane na opał i natychmiast przez burzy usunięte z szosy przez okolicznych mieszkańców. Na skwerach przy dworcu wileńskim wiatr złamał kilka potężnych konarów kasztanów. Na ul. ... wieckiej przed Zachętą upadł wyrwany z korzeniami klon. O sile i natężeniu wiatru świadczyć może rozwalenie kominów w kilku domach.

Tragiczny wypadek w czasie burzy

W czasie burzy, która przeszła nad Warszawą około godz. 14.30, na wprost klubu „Prąd" wywróciła się na Wiśle łódź. Znajdujący się w niej Jerzy Anders z żoną i 7-mio letnim synem wpadli do wody. Pomimo natychmiastowego ratunku członków K. S. „Prąd", uratować zdołano tylko rodziców. Zwłok dziecka nie odnaleziono.

Plany rowów przeciwlotniczych w parkach miejskich

W związku z akcją O. P. L. G. otrzymały zarządy miejskie wszystkich miast wydzielonych zalecenie bezzwłocznego przygotowania planów budowy rowów przeciwlotniczych w parkach miejskich i na terenach wyłączonych z pod zabudowy. Rowy przeciwlotnicze stanowić będą uzupełnienie schronów w domach prywatnych i schronów zbiorowych budowanych przez gminy.

Nasz Bałtyk

Dni Morza

Rozpoczęły się Dni Morza — wielkimi manifestacjami w stolicy. Czy trzeba wyjaśniać, że w tym roku te [illegible] nabrały SZCZEGÓLNIE WIELKIEJ WYMOWY?!

Hitler w swej mowie w t. zw. „Reichstagu" (28 kwietnia) postawił wyraźnie na porządku dziennym sprawę 1) Gdańska i 2) Pomorza. Czyli, że — sprawę morza polskiego, dostępu Polski do Bałtyku. PROBLEM BAŁTYKU stanął przed nami w całej jego rozciągłości.

Polska — zgodnie i stanowczo — odpowiedziała Hitlerowi: „Od Bałtyku odepchnąć się nie damy!" Było to PIERWSZE „NIE", jakie usłyszał „Führer". Rozpęd faszystowski nad Bałtykiem został zahamowany. Ale naturalnie jeszcze nie unicestwiony. Oto zjeżdża do Gdańska p. min. Goebbels. Gada, gada... A sens tej gadaniny — powiada obiektywna „N. Züricher Zeitung" — polega na tym, by wykazać, że sprawa (?) Gdańska jest pilna; że nie cierpi zwłoki...

Morze... Polskie morze... Polski Bałtyk... Dzisiaj już niewielu jest w Polsce ludzi, nawet po wsiach, którzy by nie rozumieli, czym jest Bałtyk dla Polski. A jeśli gdzie nie dopisuje wiedza, znajomość faktów, — tam działa instynkt, potężny instynkt narodu, który chce żyć, rozwijać się, mieć drogi otwarte — w świat bliski i świat daleki...

Gospodarcze znaczenie Bałtyku jest znane powszechnie. Czym jest Gdynia i Gdańsk dla naszego eksportu (i importu), wie każdy sztubak. Węgiel, wielkie bogactwo Polski; nowa kolej polska, łącząca Gdynię ze Śląskiem i t. d.—są to kwestie znane, już chyba dobrze znane.

Ale nie ZWĘŻAJMY sprawy; nie sprowadzajmy wszystkiego do kwestyj eksportowych i importowych. Sprawa Bałtyku — to sprawa dużo szersza! Zawiera w sobie potężne momenty POLITYCZNE i KULTURALNE. Kulturalne momenty zostały mocno podkreślone przez nasz obóz we wrześniu ub. roku w Gdyni na masowym zgromadzeniu robotniczym podczas otwarcia Zjazdu TUR-a.

Ale kulturalne momenty łączą się z politycznymi. Naturalnie, w krótkim z konieczności artykule możemy je przedstawić tylko krótko, popularnie, tylko chyba tak: NIE MOŻEMY BYĆ ODCIĘCI OD ZACHODU! Albowiem, jeśli zostaniemy odcięci, będziemy uzależnieni od III-ej Rzeszy! Jest to wielkie niebezpieczeństwo; stoi przed nami w wymownym skrócie, sformułowanym przez Hitlera.

Spójrzmy na mapę (z uwzględnieniem ostatnich nabytków i wpływów „III-ej" Rzeszy)—cała nasza granica zachodnia (i część północnej) — to Niemcy, imperialistyczne Niemcy. Ale granica z Niemcami zakręca na południu coraz bardziej ku wschodowi. Czechy zostały zabrane; „niezależna" Słowacja jest fortyfikowana; nawet Węgry coraz bardziej uzależniane. Którędy ma jechać Polak, jeśli chce udać się na Zachód? Już mnożą się wypadki odmawiania wiz tranzytowych! Przez Rumunię? A dalej?

Naturalnie, nie chodzi tylko o problem komunikacyjny (chociaż jest bardzo ważny). Brunatna granica otacza nas od północy, od Zachodu, od południa. Taka granica może nas zadusić — w dalszej swej „ewolucji": zadusić politycznie, gospodarczo, kulturalnie.

A więc kwestia dostępu do morza, problem Bałtyku — to nie jest problem czysto gospodarczy: TO PROBLEM DALSZEGO ROZWOJU POLSKI! „III-cia" Rzesza dokładnie to rozumie, gdy stawia sprawę Gdańska i Pomorza na porządku dziennym. Stąd też gniew na Anglię i Francję za gwarancje, udzielone Polsce. Niedzielny „Beobachter" znów (jak codzień!) przekonywuje Anglię, że ta polityka gwarancji „osłabia" pozycję Anglii na Dalekim Wschodzie. „Biedny lew brytyjski! — woła dziennik — na Dalekim Wschodzie może tylko bezsilnie myrdać ogonem! zajął się bowiem w Europie okrążaniem Niemiec!"...

Jak widać z tego, zagadnienie polskiego Bałtyku stało się problemem EUROPEJSKIM (nawet światowym): tu właśnie, nad polskim Bałtykiem niemiecki wojowniczy faszyzm chce uzyskać dalsze punkty oparcia dla swych planów podboju Europy.

Tak—w niedoskonałym skrócie — wygląda sprawa polskiego Bałtyku. Zagadnienie morza przestało być tylko sentymentem, STAŁO SIĘ WALKĄ.

Cieszymy się, że w tej walce Polska posiadła takie ważne punkty oparcia, jak GDYNIA. Piszący te słowa był przed paru tygodniami w Gdyni. Skąpana w słońcu, owiana wiatrem morskim — szeroka, słoneczna — była piękna, staje się coraz piękniejszą i bliższą sercu każdego Polaka!

Klasa robotnicza Polski dobrze rozumie problem Bałtyku. Nie tylko dlatego, że jej (bezpośredni) interes łączy się z rozwojem gospodarczym Państwa. To by było zbyt prymitywne ujmowanie rzeczy. Nie! masy pracujące Polski chcą być odpowiedzialne za CAŁOŚĆ losów Polski; ogarniają więc swym wzrokiem jej teraźniejszość i jej przyszłość. Wierzą w to, że z czasem pokierują losami Polski; a więc już dzisiaj muszą dbać o to, by niczego nie uronić z warunków siły i rozwoju Polski!

Klasa robotnicza, zorganizowana w PPS., w klasowych organizacjach zawodowych i kulturalnych, — mimo wszelkie trudności (Łódź), — manifestuje na rzecz polskiego Bałtyku. Rozumie, że z losami polskiego Bałtyku jest związany także jej dziejowy los!

K. CZAPIŃSKI.

„Pstrokacizna"

Ziarno i plewy

„Zespół", tygodnik, jak głosi [illegible] do ministra Po[illegible] i wydawany przez je[illegible] krytyc[illegible] stosunki, panujące obec[illegible] „Zespół" [illegible], że [illegible] ten stan [illegible] pstrokaciznę już nie tylko poglądów, czy interesów, ale co ważniejsze wartości ludzkich z punktu widzenia moralnego; że „nawet wtajemniczeni z trudem [illegible] oddzielić ZIARNO OD PLEW". Cytowane pismo skarży się przede wszystkim, że stosowany „sposób doboru współpracowników [illegible] niezmiernej wagi walorów [illegible], jakie wnie[illegible] ze sobą [illegible] Marszałek i Jego [illegible]".

„Zespół" tak streszcza swe zarzuty w dziedzinie metod rządzenia:

1) stosowanie błędnych lub niedostatecznych kryteriów przy doborze i selekcji współpracowników.

2) brak dostatecznych starań o przyciągnięcie do pracy ludzi o poważnych wartościach moralnych,

3) popieranie ludzi t. zw. „[illegible]ich" bez brania pod uwagę dzisiejszej wartości ich pracy dla Państwa,

4) korzystanie z usług ludzi o [illegible]szarganej opinii moralnej,

5) niedostateczne ściganie nadużyć.

(s)

Zgoda „narodowa" w endecji

Po wyborach

Jak donosiliśmy już, odbył się zjazd endeckiej Rady Naczelnej. Starły się DWIE GRUPY: p. Kowalskiego i p. Bieleckiego. Zwyciężył p. Bielecki i został obrany prezesem.

O tych TARCIACH pisze „Wieczór Warszawski", że w ten sposób wybory zakończyły się ZWYCIĘSTWEM GRUPY DR. TADEUSZA BIELECKIEGO. W kołach Str. Narodowego podkreśla się jednak, że fakt ten NIE BĘDZIE MIAŁ WPŁYWU NA POLITYKĘ (?) Stronnictwa, ponieważ po pierwsze, walki pomiędzy 2-ma grupami dotyczyły wyłącznie spraw organizacyjnych, a nie programowych, a po drugie w konstrukcji władz Stronnictwa Zarząd Główny jest władzą tylko administracyjną, natomiast decyzje polityczne zależą od Komitetu Głównego, którego skład nie uległ zmianie.

„Wieczór Warszawski" melancholijnie wyraża żal, że DO POROZUMIENIA NIE DOSZŁO. Pisze:

„Na marginesie wczorajszych wyborów w Stron. Narodowym, należy zauważyć, że szerokie koła członków Stronnictwa oczekiwały, iż ostatni zjazd Rady zlikwiduje wreszcie wszelkie spory i tarcia wewnętrzne i doprowadzi do całkowitej konsolidacji. Ze względów nie partyjnych, lecz ogólnonarodowych, *należy wyrazić ubolewanie, że do takiej konsolidacji nie doszło*".

A więc w stronnictwie, które uczy wszystkich solidarności narodowej, do zgody nie doszło. Walka trwa.

I w ogóle Stronnictwo Narodowe ostatnio przechodzi CIEKAWE METAMORFOZY. Napiszemy o nich niebawem.

Kto rządzi w Z.S.S.R.?

Wielka „piątka"

Kto rządzi w ZSSR? Takie pytanie oddawna zadaje sobie Europa. Stalin, oczywiście. Ale SAM, personalnie wszystkiego ogarnąć nie może. Któż stanowi PRAWDZIWĄ „ELITĘ"?

Na to pytanie odpowiada Basseches, dawny korespondent z ZSSR, w jednym z paryskich dzienników. Otóż — powiada — ZSSR rządzi „piątka" ze Stalinem na czele. Ale w tej „piątce" należy wyróżnić tak zwaną „ROSYJSKĄ CZWÓRKĘ", t. zn. ŻDANOWA (kierownika leningradzkiej organizacji), ANDREJEWA, premiera MOŁOTOWA i WOROSZYŁOWA, marszałka. Ta „czwórka" jest pono główną inspiratorką „ROSYJSKIEGO", patriotycznego kursu, który obserwujemy od paru lat. Ta sama „czwórka" podobno usunęła Litwinowa, jako przedstawiciela zbyt „zachodnio - europejskiego" kierunku. Naturalnie, „czwórka" kadzi Stalinowi na każdym kroku i całkowicie uznaje jego dyktaturę. Ale posiada duże wpływy na bieżące sprawy.

Krajem formalnie rządzi tzw. „POLITBIURO". Składa się z 9 osób, z tych 6 — Rosjanie z pochodzenia. Pozatym jest jeden Gruzin (Stalin), jeden Ormianin (Mikojan), jeden Żyd (Kaganowicz). Z zastępców warto wymienić Beriję, szefa G. P. U., Gruzina.

W ten sposób — pisze Basseches — kierownictwo ZSSR jest przeważnie ROSYJSKIE, a „czwórka rosyjska" rządzi nieoficjalnie.

Kto będzie następcą Stalina? Basseches podkreśla rolę ŻDANOWA, która staje się CORAZ WIĘKSZA: jest on sekretarzem partii (zastępcą Stalina), dyktatorem Leningradu, prezesem komisji dla Spraw Zagranicznych (w t. zw. „parlamencie) i t. d. Coraz więcej się mówi o Żdanowie.

Przypomnijmy: na ostatnim (18-tym) zjeździe partii Żdanow referował zmianę statutu; już to samo pokazuje, że cieszy się wielkim zaufaniem Stalina.

Te osoby z „rosyjskiej czwórki", które wymieniliśmy, to przeważnie (bo Mołotow — nie) ludzie, pochodzący z głębi mas. Jak wiadomo, ideologowie — inteligenci zostali przeważnie wytępieni. Ci ludzie „nowi" w rodzaju Żdanowa — to INNY TYP: ludzie twardzi, bezwzględni, nie liczący się z niczym! — pisze Basseches.

Tyle Basseches. Naturalnie, jeśli szeroko po całej zagranicy rozejdzie się wiadomość, że Żdanow ma być następcą „Kochanego Wodza Narodów", — może to skończyć się dla Żdanowa nieprzyjemnie. Bo „kochany Wódz" nie kocha domniemanych konkurentów czy następców.

Jak tam naprawdę z tym Żdanowem — dobrze nie wiemy. Że jest przez Stalina usilnie protegowany i popierany (na razie) — to widać na każdym kroku.

Ale Basseches nie daje SOCJOLOGICZNEJ analizy: jaką grupę ludności reprezentują ci nowi ludzie, jakie społeczne posunięcia odbywają się w głębiach ZSSR? Czy prawdą jest, że powstała nowa wpływowa warstwa rządząca, którą Trocki nazywa „Stalinowską biurokracją", a Gide uważa za zalążek nowej burżuazji?

To właściwie jest istotą problemu.

K.

Przegląd prasy

NIEPRZEKONYWUJĄCA OBRONA

„Gazeta Polska" wystąpiła w obronie Sejmu. Organ OZN-u czuje się dotknięty surową krytyką mizernego bilansu prac ostatniej sesji, jaką czytać można było na szpaltach wszystkich pism niezależnych. Posłom zarzucano, że rezygnują z prawa kontroli, wszystko wykonywują na rozkaz, nie przejawiają inicjatywy, że jakościowy rezultat pracy ustawodawczej jest nikły itd.

Na te zarzuty odpowiada „Gazeta Polska", ale odpowiedź jej wypada nieprzekonywująco. Nie operuje bowiem faktami i dowodami, a jedynie ogólnikowymi frazesami, że wszystko jest najlepiej, w tym najlepszym z Sejmów. No i oczywista zamiast pisać rzeczowo o wynikach prac sejmowych „Gazeta Polska" przystępuje do ataku na „stare partie", powtarzając to co się już na ten temat setki razy napisało.

Pisma krytycznie odnoszące się do obecnego Sejmu, jako najważniejszy zarzut wysunęły sprawę ordynacji wyborczej. Jak wiadomo, w sprawie tej nic nie zrobiono.

Otóż o tym zarzucie najistotniejszym, o sprawie zmiany ordynacji wyborczej „Gazeta Polska" nie pisze ani słowa.

Pominąwszy rzeczy istotne, nie wspominając o tych wszystkich palących pilnych sprawach, które Sejm przemilczał (np. sytuacja międzynarodowa) — „Gazeta Polska" rozpisuje się nad rzekomo bogatą inicjatywą poselską: Przecież, powiada, uchwalono ustawę o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, zniesiono ordynacje rodowe, załatwiono ustawę o kartelach i izbach rzemieślniczych, wreszcie:

„Wśród innych ważniejszych ustaw, zainicjonowanych przez Sejm wymienić jeszcze należy ustawy: o uboju zwierząt gospodarczych, o Krzyżu i Medalu Ochotniczym za Wojnę, o kontroli ubezpieczeń, o zapewnieniu pracy i o zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego, o przysposobieniu dzieci opuszczonych."

Takie są wyniki...

„LEWIATAN" NIE CHCE POROZUMIENIA CHŁOPSKO-ROBOTNICZEGO

„Kurier Polski" zamieścił jakiś bardzo zagmatwany artykuł, którego sens jest głęboko ukryty. „K. Polski" na marginesie toczącej się dyskusji na temat uchwał Rady Naczelnej P.P.S. wypowiada się przeciw pomysłom totalnym i po[illegible] z „Gazetą Polską". Wszystko to jednak ma drugorzędne znaczenie. Istotny sens artykułu tkwi w wypowiedzeniu się tego pisma przeciw wszelkiemu porozumieniu się P.P.S. i Stronnictwa Ludowego, bo toby wzmocniło siły lewicy.

„Nie wiemy również, czy miały miejsce jakieś poważniejsze próby nawiązywania nici między Str. Ludowem a lewicą. Gdyby tak jednak było, poczytywalibyśmy to za jeden ze skutków nienormalnej sytuacji, w jakiej znajduje się wielki ruch polityczny. Skutków, rzecz prosta, ujemnych. Pomijając bowiem, że do centrolewicowych koncepcyj odnosiliśmy się zawsze z najdalej idącemi zastrzeżeniami, uważamy, że normalnemi, zdrowemi, twórczemi cechami duszy chłopskiej są nie „międzynarodówkowe" kryteria i nie radykalno - lewicowe metody, lecz kryteria narodowe i metody, nacechowane umiarem. W tym rytmie, powinny być też organizowane serca, umysły i ręce wsi polskiej. Inny rytm niesie z sobą groźbę tej najgorszej dezorganizacji, jaką jest dezorganizacja psychiczna".

Jest rzeczą zrozumiałą, że organ Lewiatana, chciałby, by nie doszło do porozumienia robotników i chłopów i pragnąłby, aby Stronnictwo Ludowe sterowało w kierunku prawicy społecznej. Są to jednak pobożne tylko życzenia.

W „PROTEKTORACIE"

„Czas" pisze o tym, co się dzieje w „Protektoracie" Opisując opór Czechów przeciwko najeźdźcom stwierdza, że nie należy się łudzić, by w najbliższej przyszłości wybuchły w Czechach jakieś większe zaburzenia, będzie natomiast trwał CIĄGŁY FERMENT, doprowadzający do lokalnych wybuchów, co przysporzy Niemcom wiele kłopotów. „Czas" pisze:

„Czy zdobycz ta, której utrzymanie sprawia tyle trudności, i której zagarnięcie naraziło Rzeszę na sytuację międzynarodową, w której się dziś znajduje, opłaciła się, jest rzeczą więcej niż wątpliwą."

CO MYŚLI MUSSOLINI?

„Dziennik Narodowy" na podstawie głosów prasy zagranicznej twierdzi, że Mussolini będzie powstrzymywał Hitlera od sprowokowania wojny. Przemawiają za tym względy strategiczne. I tu „Dziennik Narodowy" cytuje artykuł francuskiego generarała J. Dufieux o międzynarodowej sytuacji strategicznej:

„Wszystkie ważniejsze miasta Włoch na wypadek wojny znajdą się pod obstrzałem zjednoczonej floty morskiej i powietrznej Anglii i Francji. Pamiętajmy, że 70 proc. surowców, potrzebnych do życia Włochom, przepływa drogą morską przez Suez i Gibraltar. Kanały te w razie wojny zostaną całkowicie zablokowane przez potężną flotę angielsko - francuską. Mussolini ma nad czym myśleć".

DYWERSJA

„Polonia" ocenia wypadki na Dalekim Wschodzie (Tientsin), jako planową dywersję, zainicjowaną przez Włochy i Niemcy, by odwrócić uwagę Anglii od spraw europejskich. Dywersja ta jednak nie skończy się wojną:

„Sądzimy, że akcja Japonii jest zwyczajną dywersją i to dywersją, ułożoną z Niemcami i Włochami, nieomal zamówioną przez nie, na co wskazuje już choćby ten fakt, że nastąpiła po zjeździe ambasadorów japońskich — w Berlinie. Nie wydaje nam się [illegible], aby z Dalekiego Wschodu groziło rzeczywiste niebezpieczeństwo wojny. Długotrwała wojna japońsko-chińska i wyczerpanie Japonii koniecznym nakładem sił i środków, zaangażowanych w Chinach, zdaje się przemawiać stanowczo przeciw przypuszczeniu, aby w interesie Japonii leżało rozszerzenie konfliktu na mocarstwa europejskie".

S-EK.

„Oś" a sprawa arabska

Rola Turcji

Jest zrozumiałe, że każde nowe zwycięstwo państw demokratycznych, zdobywanie nowych członków do Frontu Pokoju sprawia państwom osi dojmujący ból. Gwarancje angielsko - francuskie przyznane Polsce, Rumunii i Grecji krępują ruchy Niemcom i Włochom, zawarcie układu z Turcją było jeszcze silniejszym może ciosem dla osi. Oś niejednokrotnie usiłowała wznieść mur niechęci między światem arabskim a Anglią i Francją. Działania i matactwa w Palestynie czy Syrii są tego jawnym dowodem.

Ale o ile do niedawna akcją tą kierowały Włochy, TERAZ ZASTĘPUJĄ JE W TYM NIEMCY. Przyczyna jest jasna.

Włochy zdyskredytowały się w oczach świata muzułmańskiego. Albania nie wyszła Włochom na zdrowie, a słynna mowa Mussoliniego w Cyrenajce, w której ogłosił siebie „protektorem Islamu" teraz nie budzi już u muzułmanów zaufania. „Protektor Islamu" przedwcześnie odkrył swoje karty.

A wreszcie jeszcze jednym powodem usunięcia się Włoch od spraw arabskich i tureckich jest poprostu to, że od zawarcia „Paktu Stali" oś ma TYLKO JEDNEGO wodza — Adolfa Hitlera.

Po wizycie doradcy króla Arabii Ibn Sauda w Obersalzberg, prasa niemiecko - włoska rozpisuje się o intencjach, jakimi kierują się Arabowie w swej obecnej polityce. Chodzi im poprostu o uzyskanie rozwiązania zagadnienia Palestyny jeszcze bardziej po LINII ŻYCZEŃ ARABÓW.

Ale w tym wszystkim pewne jest, że układ anglo-turecki jest solą w oku państw osi.

Orientacja pro-angielska prezydenta Turcji Ismet Inonu wbrew i naprzekór specjalnej misji ambasadora Rzeszy von Papena — jest ciężkim orzechem do zgryzienia.

Von Papen, zwiastun wszystkiego złego, grabarz ponury Austrii, nie wzbudził zaufania Turcji.

I Niemcy ku wielkiemu swemu żalowi muszą patrzeć na poważne wzmocnienie Frontu Pokoju.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Przyszła wojna

Lotnictwo. Broń pancerna. Nafta. Sytuacja strategiczna. Kierunki natarcia

II.

Przechodząc z kolei do spraw uzbrojenia i potencjału gospodarczego, musimy przede wszystkim zapytać o stan lotnictwa. Ilość aparatów lotniczych wojskowych określano w czasie najazdu na Czechy w sposób następujący: Niemcy — 9,800, zaś wraz ze zdobytymi w Czechach — ponad 11 tys. Anglia 7,100, Włochy 4,000, Stany Zjednoczone — 3,500, Francja 2,700. Dla Polski — w okresie wizyty min. Becka w Londynie prasa angielska podawała 2,000 sztuk.

Rozmiary produkcji lotniczej określane były dla Niemców—1200 samolotów miesięcznie. Jednak źródła angielskie kwestionują tę liczbę, określając zdolność produkcyjną fabryk — na 800 sztuk miesięcznie, a rzeczywistą produkcję — jako mniejszą, wobec trudności z surowcami i wynikających stąd zakłóceń produkcji.

Anglia wytwarzała w marcu — 500 samolotów, obecnie — 700 miesięcznie, przy czym w najbliższych miesiącach produkcja będzie jeszcze znacznie zwiększona. Francja doszła w kwietniu do 400 sztuk miesięcznie, również nieustannie zwiększając tempo. Dla Polski — prasa angielska określa wysokość produkcji na „setki" miesięcznie, rozumiejąc pod tym zapewne 200 lub 300 sztuk. Oczywiście, wszystkie te liczby trzeba przyjmować z dużą ostrożnością.

Drugą bronią nawskroś nowoczesną są czołgi. Tutaj liczby są jeszcze mniej pewne, różnice ilościowe w ramach tego samego wojska pomiędzy różnymi typami — prawie że dowolne, a trudność kierowania wielkimi masami — jeszcze większa, niż w stosunku do samolotów. W stosunku do czołgów i całego sprzętu pancernego i motorowego — najwyżej stoi wojsko francuskie. Góruje ono nad innymi wojakami jakością sprzętu, doświadczeniem i organizacją. Wojsko niemieckie zrobiło wielki wysiłek dla stworzenia jednostek pancernych i zmotoryzowanych — jednak wielka próba, jaką był pochód na Austrię, wykazała niski poziom tych wojsk: straty w czasie marszu wskutek psucia się maszyn doszły do 30% — pomimo, że nie zachodziła potrzeba rozwijania się w terenie do natarcia. Można sobie wyobrazić jak wyglądałby ten sprzęt, gdyby nie tylko nacierał, ale i walczył naprawdę. Obecnie wady te są usunięte i w czasie pochodu na Czechy fakty takie nie powtórzyły się — jednak warunki produkcji sprzętu w Niemczech nie wzbudzają żadnego zaufania do jego jakości.

Pod względem możliwości uzupełniania — to przemysły Anglii, Francji i Niemiec znajdują się na jednym poziomie, przemysł Włoch jest od nich czterokrotnie mniejszy, zaś przemysł USA. — 10-krotnie większy.

Chociaż wojna toczyć się będzie na lądzie, jednak potężnie zaważy na szali przewaga Anglii i Francji na morzach. Licząc tylko pancerniki i wielkie krążowniki liniowe (inne okręty znajdują się we wszystkich flotach w ilości mniej-więcej proporcjonalnej do liczby wielkich okrętów bojowych)widzimy w Anglii — 15 okrętów, we Francji — 8 (w tym 2 nowe — szybkie), w Niemczech 5, we Włoszech 4. Przechodząc do jakości — to okręty Anglii i Francji górują rozmiarami, oraz kalibrem dział. Przez wydzielenie 5 pancerników angielskich na morze Śródziemne Włosi zostali całkowicie osaczeni, podobnie w każdej chwili może nastąpić osaczenie floty niemieckiej przez wejście części floty angielsko-francuskiej na morze Bałtyckie.

Pewne przesunięcie nastąpi w końcu r. bieżącego, gdy wejdą w skład flot pancerniki budowane obecnie, a najbliższe ukończenia. Każde z 4 państw ma po 2 takie pancerniki — najbardziej nowoczesne i najpotężniejsze. Jednak nie będzie to decydujące, a w dalszym ciągu przewaga znowu się przechyli na rzecz Anglii, która buduje ogółem 9 nowych pancerników, wobec 4 w Niemczech, 4 we Francji i 4 we Włoszech.

Dla lotnictwa, czołgów i floty wojennej potrzebne jest płynne paliwo, którego brak jest główną bolączką Niemiec. Spożycie samej tylko benzyny w czasie pokoju wynosi ok. 5 milionów ton, na wypadek wojny zaś obliczane jest na 10 — 20 milionów ton. Tymczasem własna produkcja na rok bieżący osiągnąć ma 3 miliony ton—według źródeł niemieckich, a według innych określana jest na 1,2 - 1,5 miliona ton.

Magazynowanie zapasów paliwa wymaga tak olbrzymich inwestycyj, że tą drogą można zapewnić sobie zaopatrzenie najwyżej na parę miesięcy wojny. Przeciwstawiając temu nieograniczone możliwości zaopatrzenia się przez Francję i Anglię — musimy stwierdzić, że tutaj właśnie tkwi jedna z najpoważniejszych przyczyn niemożliwości długotrwałej wojny.

Dodać jeszcze trzeba, że Włochy rozporządzają możliwościami 5 razy mniejszymi, niż Niemcy w zakresie zaopatrzenia w paliwo płynne oraz, że znany ogólnie „głód surowcowy" Niemiec i Włoch pogorszy w bardzo szybkim tempie jakość posiadanej przez nich broni.

Wynika stąd, że odparcie pierwszego ataku państw totalnych postawi je odrazu w sytuacji bardzo ciężkiej.

**

Jedynym atutem, posiadanym przez państwa totalne, jest ich korzystne położenie geograficzne, odcinające od siebie wschodni i zachodni teatr wojny. Zmniejsza to bardzo poważnie zakres pomocy, jaką mogą sobie wzajemnie udzielać państwa bloku pokojowego. Jednak najważniejsza korzyść z takiego położenia, umożliwiająca rzucenie wszystkich sił przeciw jednemu nieprzyjacielowi — może być wyzyskana tylko w małym stopniu.

ATAK KU ZACHODOWI.

Atak na Francję na granicy francusko - niemieckiej i francusko - włoskiej napotkałby znane ogólnie umocnienia, których obsada nawet w czasie pokoju jest wystarczająca do zatrzymania nieprzyjaciela do chwili nadejścia odwodów i rezerwistów, powołanych pod broń w trybie przyśpieszonym. Wprawdzie żadna linia obronna nie może być uważana za „niezdobytą", ale przerwanie linii Maginot'a wymagałoby tak wiele czasu i tak wielkiego wysiłku, że tymczasem wynik wojny byłby przesądzony na innych odcinkach frontu. Naturalnym przedłużeniem linii Maginot'a jest obszar umocniony w Belgii pomiędzy Leodium a granicą francuską — gdzie górzysty charakter okolicy ułatwia obronę przeciw znacznej nawet przewadze nieprzyjaciela. Brama poza Leodium — do Antwerpii, przez którą przeszły główne siły niemieckie podczas wojny światowej, jest obecnie zamknięta przez wielki „Kanał króla Alberta". Kanał ten, budowany już od kilku lat i ukończony w ciągu bieżącego lata, ma służyć w czasie pokoju do taniego przewozu ładunków pomiędzy portem morskim w Antwerpii, a ośrodkiem przemysłowo-górniczym Leodium. W czasie wojny natomiast stanowi on potężną przeszkodę, osłaniającą linię umocnień. Dzięki istnieniu tej przeszkody nie tylko atak na Belgię bezpośrednio nie ma obecnie widoków powodzenia, ale i atak na Holandię stracił znaczną część uzasadnienia. Nawet w razie powodzenia nie wyprowadziłby on bowiem wojsk niemieckich na skrzydło przeciwnika, a jedynie na dalszy odcinek umocnionego frontu. Jedynym uzasadnieniem takiego ataku byłoby zbliżenie baz lotniczych do Anglii. Jednak decyzja Holendrów zatopienia kraju na wypadek najazdu — uczyniła i ten kierunek nieaktualnym. Dziś mniej się już słyszy o projektach marszu przez Holandię.

Również o trudności terenowe i skuteczny opór ludności musiałyby rozbić się próby przejścia do Francji przez Szwajcarię.

Atak wreszcie na Tunis wymagałby przezwyciężenia linii obronnej, ciągnącej się od brzegu morza Śródziemnego wgłąb pustyni — a której załoga może być bez przeszkody wzmacniania przez wojska, mobilizowane w posiadłościach afrykańskich Francji.

Jedynym kierunkiem niebezpiecznym byłby atak na Danię — a potwierdzeniem napastniczych zamiarów w tym kierunku jest ostatnio zawarty „pakt o nieagresji".

ATAK KU WSCHODOWI.

Najbardziej wystawiona na napad państw „osi" jest Jugosławia, najbardziej ponętnym łupem byłaby Rumunia ze swoją ropą naftową i żywnością. Jednak głównym przeciwnikiem będzie tu Polska i cała akcja będzie tak prowadzona, by nie pogorszyć widoków w walce z Polską. Najważniejszym kierunkiem natarcia będzie Górny Śląsk. Przed zajęciem Austrii i Czech — Górny Śląsk był bezpieczny, gdyż ewentualny atak musiałby wyjść z okolic Wrocławia i byłby przez to narażony na uderzenie wojska polskiego na jego linie komunikacyjne. Obecnie jednak linie komunikacyjne wojsk niemieckich szłyby od strony Wiednia i znajdowałyby się poza zasięgiem przeciwnatarcia. Drugi kierunek — na Pomorze — byłby może przedsięwzięty ze względów „prestiżowych", gdyż wojskowo jest bardzo niekorzystny: teren Pomorza bardzo ułatwia obronę. (Nie należy poddawać się sugestii mapy politycznej — trzeba spojrzeć na mapę topograficzną).

MOŻNOŚĆ PRZECIWDZIAŁANIA

Dzięki umiejętnie przeprowadzonemu „okrążeniu" — państwa Bloku mają możność pomagania sobie wzajemnie. Konieczność odpierania natarcia na całym obwodzie koła uniemożliwi państwom „osi" ześrodkowanie swoich sił dla natarcia w jednym kierunku.

Na południu — siły Francji w Afryce są aż nadto wystarczające dla likwidacji panowania włoskiego w Libii. Siły angielskie i egipskie wystarczą dla uwolnienia Abisynii. Włoskie bazy morskie i lotnicze na wyspach morza Egejskiego będą odrazu izolowane i stopniowo opanowywane przez flotę angielską. Jugosławia i Rumunia będą mogły szybko otrzymać pomoc od Turcji, oraz od Anglii dzięki udostępnieniu przejazdu przez Dardanele i Bosfor.

Na północy — już w pierwszych dniach walki interwencja lotnictwa angielskiego, a po części i francuskiego zrównoważy znaczną część przewagi ilości lotnictwa niemieckiego nad polskim. Również poważne znaczenie będzie miało wejście części floty angielskiej na morze Bałtyckie. Nie było to możliwe w czasie ubiegłej wojny światowej, gdyż podzielona flota angielska nie mogłaby pokonać skoncentrowanej floty niemieckiej. Obecnie jednak nawet po podziale — każda część floty angielskiej wystarczyłaby do zwycięzenia całej floty niemieckiej. Flota angielska na Bałtyku oznaczałaby odcięcie Prus Wschodnich od Niemiec i blokadę połączoną z groźbą bombardowania i desantu na terenie Niemiec.

Główną rolę jednak odegra wojsko lądowe francusko - angielskie. Żadna linia Zygfryda wojska tego nie zatrzyma, gdyż do tego musiałaby być obsadzona przez siły większe i lepsze, niż Niemcy są w stanie do tej operacji przeznaczyć. Każde wzmocnienie załogi linii Zygfryda — to osłabienie wojsk polowych na froncie walki z Polską.

Rozpatrując więc położenie bez chełpliwości, ale i bez pesymizmu, musimy przyjść do wniosku:

Siły, które Niemcy przeciwko nam mogą skierować, nie są i nie będą dostateczne do odniesienia zwycięstwa. Konieczny będzie z naszej strony wielki wysiłek dla odparcia najazdu, ale wysiłek ten będzie zrobiony.

Klęska państw „osi" uwolni narody niemiecki, włoski i czeski od dławiącej je tyranii.

K. GRONIOWSKI.

Hiszpańskie tajemnice

Oszukany naród

Legion „Condor" który powrócił z Hiszpanii, odbył swój uroczysty wjazd do Berlina, a kanclerz powitał go uroczystym przemówieniem, które miało podwójny cel. Naród niemiecki zachował dużą rezerwę w stosunku do awantury hiszpańskiej, a w chwili, gdy przez stolicę przeciągały szeregi „Condora", na twarzach tłumów można było przeczytać nieme pytanie: Za jaką sprawę oddali życie ci, którzy dzisiaj nie wrócili?

Od odpowiedzi na to pytanie kierownictwo „Trzeciej Rzeszy" nie mogło się wymigać. W pochodzie maszerujących legionistów szła młodzież hitlerowska, a każdy członek tej organizacji niósł przed sobą tablicę z nazwiskiem legionisty, który padł w Hiszpanii.

Tablic tych było takie mnóstwo, iż — jak pisze „Frankfurter Ztg." — zajęły one całe wolne miejsce pomiędzy filarami frontonu muzeum oraz stopnie prowadzące do muzeum.

W obliczu tej makabrycznej uroczystości podjął Hitler opłakaną próbę zastąpienia kłamstwa o nieinterwencji niemieckiej — kłamstwem o konieczności niemieckiej interwencji. Hiszpania była „zagrożona" — według tego nowego kłamstwa — przez międzynarodowy spisek niszczycielski, a Niemcy miały obowiązek pomóc jej przez wdzięczność za zachowanie neutralności podczas wojny światowej. W ten sposób uzasadniał H'tler mordy, popełnione przez lotnictwo niemieckie na ludności hiszpańskiej.

W toku swego przemówienia Hitler stał się wyraźniejszy. Od [illegible]stych napomknień o [illegible] międzynarodowem ku zgubie Hiszpanii przeszedł on do niedwuznacznych ataków na Anglię i Francję.

Powiedział on:

„Politycy i dziennikarze państw demokratycznych podburzali swe narody i stale usiłowali doprowadzić do tego, by w Hiszpanii wzięła swój początek katastrofa, której z utęsknieniem oczekiwali politycy od okrążania, podjudzacze i spekulanci wojenni — [illegible] nowa wielka wojna europejska".

Następnie przeszedł do drugiej części swej mowy, ujawniając jej drugi cel. Hiszpańska awantura jest zakończona. Wymagała ona dużych ofiar. Z niemieckiego narodowo - „socjalistycznego" punktu widzenia miała ona tę dodatnią stronę, iż dała Niemcom kadry żołnierzy, obytych z rzemiosłem wojennym, które — wedle słów Hitlera — staną się wzorem i mentorem dla niemieckiej siły zbrojnej, a ponadto uzależniła Hiszpanię politycznie, gospodarczo i strategicznie od państw osi.

Mowa Hitlera miała na celu przygotowanie w Niemczech nastroju wojennego. Dla stworzenia gotowości wojennej w narodzie niemieckim, poprzekręcał fakty powszechnie znane z wojny hiszpańskiej i mówił o Anglii i Francji jako państwach, które wojnę hiszpańską wywołały!

Program, który zawiódł

Jednym z punktów programu narodowo - „socjalistycznego" w Niemczech, było wyzwolenie kobiet z pracy i ich triumfalny powrót do ogniska domowego, do kuchni i do rodzenia dzieci.

Rzeczywistość zadała kłam programowi „genialnego" polityka, ekonomisty, a ostatnio także kierownika Banku Rzeszy. Dziś znacznie WIĘCEJ kobiet pracuje w „Trzeciej" Rzeszy przymusowo, aniżeli za republiki weimarskiej pracowało dobrowolnie.

Ostatnio dyrekcja poczty w Bremie zaangażowała 40 kobiet do roznoszenia listów, gdyż listonoszów zaprzęgnięto do robót w polu, do robót na drogach, przy fortyfikacjach i t. p. W Dreźnie kształci się 100 kobiet na konduktorki tramwajowe, a na kolejach niemieckich również spotyka się coraz więcej kobiet konduktorek.

Rok 1939 coraz bardziej upodabnia się DO LAT 1914 — 18!

Endeckie ideały oświatowe

P. Rymar w akcji

Endecja ma również swój, żeby tak rzec, program oświatowy. Jest on nieszczery i minimalistyczny, pełen protekcjonalnego ustosunkowania się do maluczkich, to jest do najbardziej łaknących oświaty, rzesz chłopskich i robotniczych.

Wiedza, którą endecja zgodziła się w swoim planie wychowawczym podać masom jest wyjałowiona z elementów krytycznych, racjonalistycznych, jest aspołeczna, to znaczy nie odbija w sobie właściwego układu zjawisk społecznych — opiera się na filozofii gloryfikującej posłuszeństwo, uległość wobec autorytetów, których źródła mocy są nadprzyrodzone, nie podlegające niczyjej kontroli.

Jednym słowem świadomość wychowanków szkoły endeckiej (czy innej reakcyjnej) — ma być przeniknięta nienaruszalnym, dogmatycznym uznaniem dla tradycyjnego porządku prawno - społecznego i wypływającego z niego systemu wyobrażeń moralno - obyczajowych. Nauczanie reakcyjne, nawet w najbardziej początkowych fazach jest tedy niezawodną propagandą tezy, że obecny porządek, tak wygodny i szczodry dla ludzi dobrze sytuowanych, jest jedyny, niezastąpiony, usankcjonowany naturalnymi prawami świata.

W obecnych warunkach cywilizacyjnych reakcji zależy na tym, by pewna ilość proletariatu, potrzebnego do pracy np. w przemyśle — nie była zbyt ciemna, by proletariat posiadał pewną wiedzę i ogładę, podnoszące jego użytkowność — ale oświaty w skali masowej i powszechnej, nawet odpowiednio przez siebie spreparowanej, jest reakcja zdeterminowaną przeciwniczką i boi się jej jak diabeł święconej wody. Popiera i opłaca tych pedagogów, związanych z nią najczęściej pozycją socjalną, lub pochodzeniem, którzy mają wspólny z nią pogląd na świat i dzielą przekonanie, że oświatą należy szafować oszczędnie i ostrożnie, bo nauka przewraca pospólstwu w głowie. Tego rodzaju nauczyciele (wiążą się oni również we własne organizacje)— misję swoją wobec społeczeństwa, świadomie czy nieświadomie, spełniają w sposób, który reakcja gorąco pochwala, który nie tylko, że nie szkodzi jej interesom, lecz wybitnie je podtrzymuje i odpędza od pasorzytów społecznych wszelkie troski o przyszłość.

Organizacje nauczycielskie, związane z ludem, pragnące szczerze powszechnej, wysoko zorganizowanej oświaty i nieustępliwe, a nawet natarczywe w dążeniu do jej realizacji — reakcja zwalcza z całą zaciekłością, ze spontaniczną determinacją zagrożonego egoizmu, a ponieważ nie rozporządza w tej kwestii argumentami, jakiekolwiek mogłyby trafić do przekonania, zwalcza przeciwników obelgami, obraźliwymi określeniami i próbuje przestraszyć groźną, zdecydowaną na wszystko miną.

Walka z niewygodnymi w najwyższym stopniu ludźmi i nauczycielskimi związkami prowadzona jest na różnych frontach, przy uruchomieniu różnorakich wielkości. Do pełnienia brudnej roboty szkalowania Związku Nauczycielstwa Polskiego, będącego, jak wiadomo, w swoich dążeniach kulturalno-oświatowych, wyrazem pragnień przytłaczającej większości społeczeństwa polskiego — zabrał się ostatnio szczególnie gorliwie p. Stanisław Rymar.

Napada on w pismach, zbliżonych do endecji i reakcyjnych stowarzyszeń nauczycielskich, na postulaty, wysunięte przez Konferencję Oświatową, zwołaną staraniem Z. N. P. Artykuł Rymara w „Gońcu Warszawskim" z 10-go czerwca b. r. jest mętny i pełen hipokryzji. Powiada w nim, że owszem żądania konferencji może i słuszne, ale domagać się ich realizacji to demagogia i frazes.

Wreszcie nawet i owe słuszne żądania, ujmuje przy streszczeniu, w ironiczny cudzysłów. Nakoniec okazuje się, że nie wiadomo co autor nazywa słusznym, bo podawszy w skrócie postulaty konferencji — niespodziewanie — określa je niecierpliwie, jako zbiór frazesów niepoważnych i szkodliwych.

Oto w ujęciu Rymara tezy konferencji oświatowej :

„Dziecko ma uczęszczać do szkoły powszechnej 10 lat, do szkoły dokształcającej 5 lat — razem 15 lat. Dla starszych ma państwo zorganizować: biblioteki, uniwersytety powszechne, teatr i kino, [illegible] koła młodzieży wiejskiej. Każda szkoła ma mieć własny budynek, należycie urządzony i w środki naukowe zaopatrzony. Gimnazja, licea, akademie, wszechnice, mają być zakładane po wsiach. Aby dzieci miały bliżej do szkoły, mają być urządzone specjalne ścieżki przez pola. Ma być też wydana osobna ustawa o odwożeniu dzieci do szkoły. Plan cały ma być wykonany w ciągu 10 lat. W pierwszych trzech latach ma być opracowany ogólny plan przedszkoli".

Podawszy powyższe tezy, pan Rymar woła ze zgorszeniem i niespokojną troską o kieszenie sfer, mogących płacić znacznie większe podatki: „Ileby to kosztowało!!... „Miliardy!" — odpowiada sobie ze zgrozą. (Warstwom zamożnym, śledzącym życzliwie akcję Rymara, wykwita teraz uśmiech błogości na twarzach).

Pan Rymar streszcza w dalszym ciągu uchwały konferencji:

„Konferencja oświatowa żąda postawienia budżetów oświaty, jako dziedziny najważniejszej, na pierwsze i nietykalne miejsce".

I z tą tezą załatwia się pan Rymar szybko i bezceremonialnie. Oświadcza kategorycznie i lapidarnie: „Trudno o większy zbiór frazesów". „Robota to bardzo niepoważna a szkodliwa".

A w ogóle wszystkie powyższe tezy wydają mu się papierowe.

Wystąpienia i sposoby argumentacji takich panów Rymarów są bardzo charakterystyczne dla celów roboty, do której ich angażują przeciwnicy powszechnej wysoko zorganizowanej oświaty.

To co dla szerokich rzesz chłopskich i robotniczych jest koniecznością i palącą potrzebą, dla reakcji jest to frazes i demagogia. Najżywotniejsze pragnienia ludu, pragnienia oświaty i kultury, nie mogą być zaspokojone, ponieważ sfery posiadające nie mają najmniejszej ochoty łożyć na to ze swych środków.

Reakcja byłaby chyba pozbawiona instynktu samozachowawczego, gdyby dała swoim naturalnym przeciwnikom — najskuteczniejszą broń do ręki — wiedzę, więc i wypływającą z niej świadomość społeczną.

Broni się przed tym jak może — sama czy też przez swoich przedstawicieli. Dopiero po gruntownych reformach socjalnych powstanie możliwość pełnej realizacji kulturalno - oświatowych postulatów ludu.

St. Ł.

Wiadomości z całej Polski

[illegible]

W Wrzosówce, gminy Cząstki w zagrodzie Józefa Bartosika powstał pożar, który został ugaszony przy pomocy sąsiadów.

Jak ustaliło śledztwo, ogień zaprószył 6-letni syn Bartosika Henryk, który bawił się zapałkami.

KATASTROFA SAMOCHODOWA POD KATOWICAM.

W niedzielę, o godz. 8.30 rano wydarzyła się katastrofa na szosie prowadzącej z Rochłowic do Mikołowa. Koło Panewnik kierowca jadącego z dużą szybkością samochodu inż. Witcki stracił nagle panowanie nad kierownicą i samochód wpadł na przydrożne drzewo. Wskutek zderzenia prawa strona samochodu uległa zniszczeniu. Inż. Witcki oraz jadący z nim por. Kosterski zostali ciężko ranni. Pozostałych dwóch pasażerów odniosło lżejsze obrażenia.

Rannych przewieziono [illegible], stan por. K[illegible].

TRZY WŁAMANIA W KRAKOWIE.

W ciągu ubiegłej nocy dokonano w Krakowie trzech włamań.

Do biur urzędu pocztowego przy ul. Zamojskiego 3, dostali się złodzieje, i po rozpruciu kasy ogniotrwałej, skradli kwotę 5.104 zł.

Złodzieje włamali się do biur fabryki wyrobów metalowych przy ul. Zagrody 11. Tutaj włamywacze nie zdołali rozpruć kasy ogniotrwałej i zbiegli, nic nie zabierając.

Dokonano również włamania do zakładu dla głuchoniemych. Tutaj włamywacze zostali spłoszeni i usiłowali zbiec, zostali jednak zatrzymani przez patrol policyjny.

Aresztowanymi okazali się znani policji Stanisław Baczkowski i Stanisław Kwiecień.

UJĘCIE MORDERCÓW.

Dnia 22 lutego 1938 roku zamordowano pod Gębarzewkiem w pow. gnieźnieńskim 35-letnią Zofię Zmurzankę, kierowniczkę szkoły powszechnej w Pawłowie. Morderca rozbił nauczycielce głowę kamieniem, ograbił ją z biżuterii i zbiegł.

Mimo, iż została wyznaczona nagroda w wysokości 3 tysięcy złotych za ujęcie mordercy, sprawcy mordu nie zdołano dotąd wykryć. Dopiero w ub. sobotę natrafiono na pewien ślad, który doprowadził do ujęcia zbrodniarza. Okazał się nim parobek, 19-letni Stanisław Haszak z Gębarzewka. Policja osadziła go w areszcie.

MŁOTEK SPADŁ NA GŁOWĘ.

Przed domem na ul. Rybnej 24 w Warszawie, na siedzącego wraz z kolegami Wacława Komicza, lat 15, spadł młotek, który upuścił pracujący przy zakładaniu na dachu piorunochronu Aleksander Hyk. Młotek przebił chłopcu czaszkę. Przewieziono go w stanie bardzo ciężkim do [illegible].

CZY ZAMORDOWAŁ?

Wojewódzki Urząd Śledczy aresztował Józefa Morawskiego, mieszkańca Kutna pod zarzutem dokonania zbrodni.

Przed paru dniami we wsi Jędrzejów pod Kluszynem sołtys tej wsi zauważył na wozie zwłoki zamordowanego mężczyzny. Policja wszczęła dochodzenie i ustaliła, że zamordowanym był Julian Abramowski (lat 46), rolnik we wsi Groszek. Abramowski wracał z Warszawy, gdzie na targu sprzedał warzywa. Przy zabitym nie znaleziono pieniędzy. Wobec tego powzięto przypuszczenie, że został on zamordowany na tle rabunkowym.

Wszczęte przez policję dochodzenie ustaliło, że po drodze do jadącego wozem Abramowskiego przysiadł się Morawski.

Morawski cieszy się opinią złą. Policja przypuszcza, że dokonał on bestialskiej zbrodni, a następnie ograbił Abramowskiego.

ZDERZENIE SAMOCHODÓW.

W Konstancinie pod Warszawą zderzył się samochód, prowadzony przez dr. Kazimierza Cholewicza z taksówką, prowadzoną przez Julia na Przasnyskiego.

Samochody zostały uszkodzone. Dr. Cholewicz doznał [illegible] obojczyka.

Na Górnym Śląsku

Wzrost ilości nieszczęśliwych wypadków na Górnym Śląsku

W sprawozdaniu Głównego Inspektoratu Pracy za r. 1937, przedłożonego Min. Opieki Społecznej, znajdujemy także statystykę nieszczęśliwych wypadków w przemyśle na G. Śląsku.

Cyfry są następujące:

śmiertelne

[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
1936	[illegible]	[illegible]	49	155
1937	[illegible]	[illegible]	48	251

[illegible]	zgłoszonych wypadków	wypadki za które zakład dał odszkodow
1935	20.962	4.717
1936	18.086	6.584
1937	21.227	6.254

Z przytoczonych cyfr jasno wynika skok śmiertelnych wypadków w górnictwie. Ilość śmiertelnych wypadków w roku 1937 wzrosła o sto procent.

W roku 1938 sygnalizowano dalszy wzrost śmiertelnych wypadków nie tylko z powodu powiększenia ilości zatrudnionych, ale przede wszystkim z powodu rabunkowej gospodarki w przemyśle górniczym. Gospodarka ta nietylko niszczy w sposób nieekonomiczny zasoby węglowe, ale także żywy materiał ludzki. Skandaliczne są braki bezpieczeństwa pracy; wydajność wyśrubowano do norm niebywałych.

I pomyśleć, że mamy Urzędy Górnicze i przepisy policyjno-górnicze, mające czuwać nad bezpieczeństwem pracy w kopalniach.

O dostęp polski do morza

Robotnicy Łodzi oddzielnie demonstruja

Łódzka Organizacja P. P. S. i Klasowe Związki Zawodowe zostały zaproszone przez Komitet „Dni Morza" do wzięcia udziału w manifestacyjnym pochodzie pod hasłem: ‚Nie damy się odepchnąć od Bałtyku".

Uzgodniono z przedstawicielami Komitetu ‚Dni Morza", że zbiórka robotników - socjalistów oraz członków Klasowych Związków Zawodowych i bratnich organizacyj, odbędzie się w niedzielę na ul. Wigury, skąd wyruszy pochód ze sztandarami, orkiestrami i transparentami na Plac Wolności.

W celu poinformowania ludności pracującej Łodzi o udziale PPS i Klasowych Zw. Zaw. [illegible] pochodzie, wydany został afisz.

W piątek rano Starostwo grodzkie łódzkie, które afiszu nie skonfiskowało, *zabroniło wyklejenia afiszów na mieście*. W piątek, w południe przedstawiciele P. P. S. zaproszeni zostali do Urzędu Wojewódzkiego, gdzie zakomunikowano im, że Dzielnice P. P. S., Klasowe Związki Zawodowe, T. U. R., Młodzież P. P. S., Czerwone Harcerstwo i Sport robotniczy *nie mogą wziąć udziału ze swoimi sztandarami, a w całym pochodzie socjalistycznym mogą być niesione najwyżej... 3 sztandary*.

W piątek wieczorem odbyło się wspólne posiedzenie Egzekutywy Ł. O. K. R. P. P. S. i przedstawicieli Okręgowej Komisji Zw. Zawodowych na którym postanowiono: odwołać zbiórkę Dzielnic PPS, Związków Zawodowych i bratnich organizacji, wyznaczoną w niedzielę, przy ul. Wigury, gdyż PPS i Klasowe Związki Zawodowe, reprezentując większość społeczeństwa łódzkiego nie godzą się z faktami:

1) *Zakazu rozklejania afiszów, wzywających do udziału w pochodzie pod hasłem: „Nie damy się odepchnąć od Bałtyku"*.

2) *Zakazu wystąpienia organizacji robotniczych pod własnymi sztandarami*.

Nie biorąc organizacyjnego udziału w niedzielnej manifestacji, łódzki O. K. R. zwołał na środę dn. 28 b. m. masówki do lokali dzielnic P. P. S., a na czwartek dnia 29 b. m. zgromadzenie robotnicze pod hasłem *„nie damy się odepchnąć od Bałtyku"*.

Kompromitacja francuskich „ro al s ów"

Rewelacje Hitlera o [illegible] okrążaniu Niemiec" nie budzą prawie niczyjej litości, chyba u francuskich rojalistów (monarchiści) z „Action Francaise". Jeżeli to pismo skompromitowało się w oczach własnego narodu, to może rekompensatę dla niego stanowić będą gwałtowne pochwały niemieckiej prasy.

W głównym organie partii narodowo - „socjalistycznej", w „Volkischer Beobachter", ukazał się artykuł, sławiący działalność „Action Francaise", widocznie korzystną nie dla Francji, ale dla Niemiec. Czytamy tam: „L'Action Francaise", która sama wytrwale toczy walkę przeciw [illegible]dej akcji okrążania Niemiec, [illegible] przeciw zasadniczemu dziełu trójporozumienia z Sowietami, w ostatnim exposé o sytuacji międzynarodowej stawia pod pręgierz nieodpowiedzialnych kierowników mario[illegible]k, działających za kulisami: Żyda socjal-demokratę Leona Bluma, który przejechał La Manche celem wywarcia presji na Chamberlaina; rycerza Sowietów, nacjonalistę z l'Epoque", de Kerillisa, który niedawno przedsięwziął podobną podróż, aby w Anglii odegrać rolę francuskiego championa trwałego oporu i zbiorowego bezpieczeństwa".

Dalej l'„Action Francaise"—cytuje niemiecki dziennik — potępia Edena, Churchilla i Titulesco.

Stanowisko „L'Action Francaise"— pisze „Epoque" — jest jasne. Nikogo nie zmylą artykuliki na łamach tego pisma drukowane, z pewnymi wyrzutami pod adresem Hitlera. Nie zmyliło to nawet Hitlera, który wcale się o to nie gniewa [illegible] Francaise" i nie żywi też [illegible] żalu w stosunku do Karola [illegible]sa, rojalisty i szermierza doktryn filo-germańskich we Francji. Jest zrozumiała, że taka działalność „ro[illegible]" nie może wyjść na korzyść [illegible]. Z tego zdaje sobie sprawę [illegible], który sam będąc nacjonalistą, OSTRO ATAKUJE tę akcję otumaniania i oszukiwania [illegible], co może pociągnąć za sobą [illegible] konsekwencje.

Trzy katastrofy łodzi podwodnych

W ciągu niespełna miesiąca trzy razy wstrząsnęły światem wiadomości o zatonięciu łodzi podwodnych — amerykańskiej „Squalus", angielskiej „Thetis" i francuskiej „Sphinx". Razem znalazło śmierć w głębinach morskich przeszło 200 oficerów i szeregowców marynarki wojennej.

Pono prosty przypadek (czy istotnie przypadek?) chciał, że trzy powyższe łodzie należały do państw będących z państwami t. zw. „[illegible]" na stopie... no, na stopie żadnej nie są, ani na wojennej, ani na pokojowej, ale powiedzmy — z którymi są na bakier.

Rzecz zrozumiała, że ten zbieg okoliczności dał asumpt do powstania na całym świecie niepokojących podejrzeń, iż wypadki te nie są dziełem przypadku i że działała tu jakaś wroga siła, w której interesie leży niszczenie potęgi zbrojnej państw demokratycznych.

Jak wyglądają cyfry? Stany Zjednoczone Am. Półn. mają 90 czynnych łodzi podwodnych, Francja—75, W. Brytania — 56, czyli razem 221. Państwa „osi" liczą razem 133 łodzie podwodne (Włochy — 90, Niemcy — 43), a za tym prawie dwa razy mniej.

W trzech państwach demokratycznych odbywa się intensywne szkolenie nowego zaciągu marynarskiego, co oczywiście powiększa możliwości wypadkowe.

Nie ma żadnej pewności, czy również w państwach „osi" nie było w ostatnich czasach katastrof, które jednak dało się UKRYC przed opinią publiczną, jak ukrywa się wiele innych niemiłych rzeczy w krajach, gdzie brak wolności prasy, jawności i kontroli nad rządem pozwala na ukrywanie wielu rzeczy aż do chwili, kiedy katastrofa staje się powszechną i oszukiwane latami społeczeństwo staje nagle oszołomione ciosem wobec ruiny całego gmachu państwowego tak, jak to widzieliśmy w listopadzie 1918 roku.

SPORT

PIŁKA

WALKI O MISTRZOSTWO LIGI.

W niedzielę rozegrano dalsze spotkania o mistrzostwo ligi państwowej.

W Warszawie Polonia pokonała niespodziewanie Wisłę 5:4 (4:3).

W Krakowie Ruch odniósł zwycięstwo nad Cracovią 5:2 (4:1).

W Chorzowie AKS zremisował z Warszawianką 0:0.

W Poznaniu Warta wygrała z Garbarnią 5:0 (3:0).

W Łodzi Pogoń odniosła zwycięstwo nad Union Touringiem 2:1.

Po tych spotkaniach tabela zawodów o mistrzostwo ligi przedstawia [illegible]

[illegible] pkt. 17:5, st. br. 44:13.
2) Warta pkt. 13:7, st. br. 29:13.
3) Pogoń pkt. 13:7, st. br. 21:16.
4) AKS pkt. 12:8, st. br. 26:13.
5) Wisła pkt. 12:8, st. br. 22:18.
[illegible] Cracovia pkt. 10:10, st. br. 14 25
[illegible]
8) Polonia pkt. 7:1, st. br. 21:23.
9) Warszawianka pkt. 5:13, st. br. 18 [illegible]
10 Union Touring pkt. 3:17, st. br. 12:46

PIERWSZE MECZE O WEJŚCIE DO LIGI.

W niedzielę rozpoczęły się w Pol[illegible] rozgrywki piłkarskie o wejście do ligi.

W Starachowicach mistrz Warsza[illegible] pokonał mistrza Łodzi ŁKS [illegible]. Dla zwycięców bramki zdobyli Kimmel i Luchter, a dla pokonanych Król. Widzów zebrało się ok. 3.000.

[illegible] Sosnowcu wobec 6.000 widzów mistrz okręgu krakowskiego Fablok z Chrz[illegible]wa pokonał mistrza Zagłębia sosnowiecką Unię 3:2 (0:1).

W [illegible]runiu mistrz Pomorza Gryf pokonał [illegible]espodziewanie poznańską Legię 3:2 (1:0).

W W[illegible] Śmigły pokonał mistrza Polesia [illegible]W Ognisko z Pińska 5:0 (2:0).

W D[illegible]hobyczu wobec 4 000 widzów [illegible]ak odniósł łatwe zwycięstwo nad lubelską Unią 6:0 (3:0).

W Sta[illegible]awowie Strzelec z Górki pokonał [illegible] Wołynia PKS Łuck 3:2 [illegible]

LEKKOATLETYKA

[illegible] POKONAŁY POLSKĘ W MECZU LEKKOATLETYCZNYM PAŃ.

W [illegible]amo w międzypaństwowym meczu lekkoatletycznym pań Włochy pokonały Polskę 51:33.

Polki wygrały tylko 3 konkurencje, a mianowicie: skok wdal, rzut kulą i [illegible] dyskiem. W skoku wdal Słomcz[illegible]ska miała wynik 5,22, w kuli — Flakowiczówna uzyskała 12,82, w rzucie dyskiem — Cejzikowa osiągnęła 39,43 [illegible]

NIEUDANY ATAK KUSOCIŃSKIEGO NA REKORD ŚWIATOWY

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbyły się w sobotę zawody lekkoatletyczne Warszawianki, w ramach których Kusociński zaatakował rekord światowy na 2 mile ang. (3.260 metr.). Próba nie powiodła się. Kusociński uzyskał czas 9:08,2 podczas gdy rekord świata wynosi 8:50,6. Bardzo dobrze wypadł w tym biegu ślązak Karwowski, który uzyskał czas 9:17,4, zajmując drugie miejsce o 80 mtr. za [illegible]

ŁÓDŹ POKONAŁA POZNAŃ W LEKKOATLETYCE

W międzymiastowym meczy lekkoatletycznym Łódź pokonała Poznań różnicą dwóch punktów 58:56.

DOSKONAŁY WYNIK MIKRUTA W RZUCIE OSZCZEPEM

Na zawodach lekkoatletycznych w Gdyni Mikrut osiągnął w rzucie oszczepem doskonały wynik 65:27 m.

TENIS

JĘDRZEJOWSKA PO RAZ CZWARTY MISTRZYNIĄ LONDYNU

W sobotę zakończyły się w Londynie zawody tenisowe o mistrzostwo stolicy W. Brytanii. Wielki sukces odniosła Jadwiga Jędrzejowska, zdobywając tytuł mistrzyni Londy[illegible] po raz czwarty z rzędu. W fina[illegible] Polka pokonała zdecydowanie startującą w barwach duńskich Niemkę Sperling - Krahwinkel 6:1, 6:4.

W finale panów von Cramm, znajdujący się znowu w szczytowej formie, pokonał z łatwością Hindusa Ghaus Mahometa 6:1, 6:3.

HEBDA MISTRZEM TENISOWYM ŁODZI

W Łodzi zakończyły się zawody tenisowe o mistrzostwo miasta.

W grze pojedyńczej panów tytuł mistrza zdobył Hebda po zwycięstwie w finale nad Spychałą 7:5, 6:1, 6:0.

W grze pojedyńczej pań zwyciężyła Łuniewska bijąc w finale Gajdziankę 6:0, 7:5.

W grze podwójnej panów para Hebda — Tarłowski pokonała parę Spychała — Bełdowski 6:1, 6:3, 6:3.

W grze mieszanej para Jędrzejowska — Hebda pokonała parę Łuniewska — Godschalk 6:4, 6:4.

[illegible] finale gry juniorów mistrze Polski Śluszarz pokonał To[illegible] 6:4, 6:2.

Wśród Książek

„Bug zaprasza na przygody". Po- „Bug zaprasza na przygody. Powieść podróżnicza z 2 ilustracjami, str. 240. Księgarnia Wł. Michalak i S-ka, Warszawa 1939 r. Cena zł. 5.

„Bug zaprasza na przygody" — to naprawdę interesujący opis przygód i niebezpieczeństw na jednej z największych naszych rzek, tak mało znanej szerszemu ogółowi.

Literatura polska zbogaciła się nową cenną książką podróżniczą. Mamy w literaturze naszej szereg książek podróżniczych o krajach „zamorskich" i różnych rzekach egzotycznych. Nie ma prawie nic o naszych rzekach, niekiedy nawet piękniejszych — z ich wielkimi rozlewiskami, dzikimi urwistymi brzegami, które by przyciągały turystów i zapoznawały ich z pięknem naszego kraju. Przypomnieć należy o Polesiu i jego rzekach, nieraz bardzo groźnych, niebezpiecznych i tajemniczych, które czekają na pisarza. Książka Balawaldera zrobiła krok naprzód.

Autor roztacza piękno nie tylko samej rzeki z jej niebezpieczeństwem głębin, płycizn, zatopionych drzew i t. p., czyhających na każdym kroku na nieostrożnego turystę, ale czaruje pełnymi piękna o[illegible]mi przyrody, w której tajemnice się wczuwa. Podziwiać każe zapomniane dawno osady i miasteczka z piękną nie raz architekturą, dawne grody i kurhany. Ukazuje zbliska życie i obyczaje mieszkańców tych osiedli.

Książka Balaweldera przyniesie dużo korzyści dla niejednego naśladowcy, który zechciałby zobaczyć zbliska piękno naszego kraju. Znajdzie w niej nie tylko odkrywcę nowego szlaku wodnego, ale i wskazówki, oraz doskonały przewodnik po dzikiej i pełnej tajemniczości rzece.

HILARY.

Radio warszawskie

WTOREK, 27 czerwca.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.15 „Pogotowie przeciwurojeniowe". — dialog. 11.30 Aud. dla poborowych. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa 14.45 „Mieszkańcy glinianego balkonu" — reportaż przyrodniczy. 15.05 Muz. popularna ze Lwowa. 15.45 Wiad. gospod. Dziennik i pog. akt. 16.20 Utwory na flet w wyk. Henryka Bartnikowskiego. 16.45 Kronika literacka. 17.00 Muz. tan. (płyty). 17.45 Skrzynka ogólna. 18.00 „Apel polskich pionierów kolonialnych". 18.30 Koncert muzyki francuskiej (z Łodzi). 19.00 Aud. dla robotników. 19.30 „Przy wieczerzy". 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Aud. informacyjne. 21.00 „Milda" — kantata mitologiczna Moniuszki. 21.40 „Z perspektywy ćwierćwiecza". 21.55 Utwory fortepianowe w wyk. Edmunda Rösslera (z Bydgoszczy) 22.15 Koncert kameralny. 23.00 Ost. dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niem i ang.

WARSZAWA II. 13.00 Muz. lekka (płyty). 14.00 Pog. Krajowe rodzynki. 14.05 Parę inform. Wiad. sportowe. Program. 14.15 Muz. organowa w epoce Bacha (płyty). 15.00 Arie i pieśni w wykon. Ady Witkowskiej-Kamińskiej. 16.30 Dwie suity Respigh'ego (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Utwory skrzypcowe Bacha (płyty). 21.05 Koncert popularny (płyty). 22.05 Różne wiązanki (płyty). 23.00 Muz. do tańca

ŚRODA, 28 czerwca

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnast. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dz. poranny. 7.15 Muz. (płyty). 8.15 „Brzozów — najmłodszy zakład kąpielowy wód jodowo - bromowych". 8.25 Wiad. turystyczne. 11.30 Aud. dla poborowych. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa (z Torunia). 14.45 „Wycieczka do lasu" — aud. dla dzieci. 15.15 Muz. popularna w wyk. kwintetu Adamskiej-Grossmanowej. 15.45 Wiad. gospod., Dziennik i pog. atkual. 16.20 „Pieśni o morzu". 16.50 Jak obserwować życie w gniazdach. 17.00 Muz. taneczna. 18.00 Słynne symfonie (płyty). 18.35 „Nasze pieśni" — w wyk. Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka". 19.30 „Przy wieczerzy" (z Poznania). 20.10 Odczyt wojskowy. 20.25 Aud. dla wsi. 20.40 Aud. inform. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Pawła Lewickiego. 21.40 Z nowych badań biologicznych nad Polskim Bałtykiem. 22.00 „Melodie morskie i kolonialne" (płyty). 23.00 Ost. dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niem. i ang.

Nadajnik w trumnie

Pewien architekt ateński, straciwszy żonę, kazał wybudować w odległości 8 km. od portu Pireus kaplicę, do której przewieziono trumnę zmarłej; biskup ateński prowadził kondukt żałobny. Niepocieszony wdowiec zamykał się często w kaplicy, aby rozmyślać u grobu swej żony.

Podejrzliwa policja ateńska zrewidowała kaplicę w nieobecności architekta i dokonała otwarcia trumny. Zamiast zwłok żony architekta znaleziono w trumnie nadajnik krótkofalowy w stanie gotowym do użytku. Policja urządziła zasadzkę i wkrótce schwytała wdowca na gorącym uczynku tajnego nadawania wiadomości dla wywiadu włoskiego.

KRONIKA KRAKOWSKA

150 góralek zaatakowało mierniczego
17 wyroków skazujących

Z polecenia urzędu wojewódzkiego w Krakowie przybył do Kacwina, pow. Nowy Targ, mierniczy przysięgły wraz z personelem technicznym i instrumentami dla przeprowadzenia zarządzonej komasacji miejscowych gruntów.

W chwili gdy rozpoczęto znoszenie rzeczy z furmanek do domu gromadzkiego, zebrał się tłum, złożony z około 150 góralek, które postanowiły skłonić mierniczego do opuszczenia wsi. Z tłumu padły okrzyki przeciwko zamierzonej komasacji, a następnie grożące przybyłym pobiciem a nawet śmiercią w wypadku pozostania. Gdy mimo to przybyli w dalszym ciągu znosili rzeczy z furmanek, kilka bardziej wojowniczo usposobionych góralek usiłowało czynnie temu przeszkodzić. Dopiero przybycie policji położyło kres zajściu.

Następstwem tego zajścia było oskarżenie 23 góralek, których obecność w tłumie zdołano ustalić, o branie udziału w zbiegowisku publicznym, które wspólnymi siłami dopuściło się gwałtownego zamachu na mierniczego dla zmuszenia go do zaniechania czynności urzędowej. Obecnie sprawę tę roz patrywał sąd okręgowy w Nowym Sączu w czasie sesji wyjazdowej w Nowym Targu i w wyniku przeprowadzonej rozprawy uznał 17 góralek winnych zarzuconego im czynu, skazując Zofię Kuruc i Annę Rzeźnicką na karę więzienia po 8 miesięcy, zaś pozostałe 15 góralek na karę więzienia po 6 miesięcy z zawieszeniem. Dalsze oskarżone zostały uniewinnione.

Z miasta
CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono od dnia 18 b. m. do dnia 24 b. m. następujące choroby zakaźne: błonica — 3, płonica — 15, dur brzuszny — 2, krztusiec — 12, zimnica — 3, róża — 2, nagminne zapalenie przyusznicy — 1.

Przyznanie nagród artystom

W „Domu Plastyków" w Krakowie otwarty jest od 11 czerwca do końca lipca II Salon Ogólnozwiązkowy, na który złożyły się prace artystów zgrupowanych w Związku ZPAP w Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu i Warszawie.

W dniu 20.VI b. r. odbyło się posiedzenie Komisji Nagród. Nagrodę Min. W. R. i O. P. w kwocie 400 zł. przyznano Janowi Cybisowi za „Kwiaty" olejn. Nagrodę Funduszu Kultury Narodowej w kwocie 500 zł. przyznano Janowi Hrynkowskiemu za „Pejzaż" olejn. Nagrodę Krak. Pow. Kom. Kasy Oszczędności w kwocie 250 zł. przyznano Zbigniewowi Pronaszce za „Autoportret" olej. Nagrody Zarządu Miejskiego stoł. król. m. Krakowa w kwocie 200 zł. i Miejskiej Kasy Oszczędności w Krakowie w kwocie 100 zł. przyznano trzem artystom rzeźbiarzom: Jackowi Pugetowi 100 zł. za rzeźbę w brązie „Głowa", Karolowi Muszkietowi 100 zł. za rzeźbę w gipsie „Akt" i Stan. Marcinowowi 100 zł. za rzeźbę w gipsie „Głowa".

Z wystawy miniatur
w pałacu hr. Pusłowskich

Wiek XVIII i pierwsza połowa XIX wieku to czasy najwspanialszego rozwoju malarstwa miniaturowego w Europie. Wielu malarzy próbowało tej techniki, tworząc maleńkie arcydzieła na kości słoniowej, pergaminie i t. p. Nawet najwybitniejsi artyści tworzyli miniatury.

Również i w Polsce w tym okresie malarstwo miniaturowe święciło swoje tryumfy.

Wśród miniatur, wystawionych w pałacu hr. Pusłowskich (ul. A. Potockiego 10), zasługuje na uwagę piękna tabakiera z oprawną w wieku miniaturę, przedstawiającą scenę mitologiczną, malowaną przez Michała Stachowicza, a pochodzącą ze zbiorów znanego kolekcjonera, p. Leona Kostki z Krakowa. Obok tej tabakiery wystawione są dwie śliczne i pełne sentymentu miniatury Stachowicza z portretami Tadeusza Kościuszki.

Pamięć artysty krakowskiego została ostatnio uczczona przez wmurowanie tablicy pamiątkowej w kamienicy przy ul. Grodzkiej 15, w którym to domu nasz malarz życie zakończył. Prace jego mają dużą wartość dla sztuki polskiej i są świadectwem wszechstronnego talentu tego artysty.

Wystawa miniatur otwarta jest codziennie w godzinach 10 — 14. Wstęp 50 gr., dla wycieczek w grupach od 10 osób opłata wynosi po 25 gr. od osoby, dla wycieczek młodzieży szkolnej wstęp 20 gr. od osoby.

Zbiórka na cele Polskiego Czerwonego Krzyża

Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Krakowie komunikuje, iż zbiórka uliczna na cele Polskiego Czerwonego Krzyża w dniach 3 i 4 czerwca 1939 r. przyniosła wynik, wyrażający się w kwocie ogólnej zł. 4.404.83.

Równocześnie Zarząd Oddziału składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy czy to swą pracą, czy też datkiem przyczynili się do osiągnięcia powyższych rezultatów zbiórki.

Kraków — miasto polskiej chwały

Ukazała się pięknie wydana broszura znakomitego znawcy Krakowa, dr. Jerzego Dobrzyckiego p. t. „Kraków — miasto polskiej chwały".

Jest to swoiście opracowany, zwięzły, z wysokimi walorami literackimi napisany przewodnik po Krakowie, ozdobiony przeszło setką pięknych fotografij.

Książkę poleciło Ministerium W. R i O. P. także do użytku szkolnego.

Choroba dyr. Wallek-Walewskiego

W ostatnich dniach poważnie zaniemógł wybitny muzyk, kompozytor i dyrygent dyrektor konserwatorium Bolesław Wałek Walewski. Dyr. Walewski cierpi na chorobę oczu.

W kołach melomanów i kulturalnych sfer Krakowa choroba dyr. Walewskiego spotkała się z ubolewaniem oraz szczerymi życzeniami rychłego powrotu do zdrowia, cieszącego się dużą sympatią dyrygenta.

Dziesięć miesięcy więzienia za obrazę religii

Dnia 18 marca b. r. odbywały się w parafii na Zwierzyńcu rekolekcje. Kiedy po rekolekcjach księża wracali ulicą Kościuszki, niejaki Leon Ludwikowski, obrzucił ich wyzwiskami, znieważając przy tym także Kościół katolicki.

Jeden z księży, ks. dr. Jan Starostka, słysząc obelgi, poszedł do najbliższego komisariatu policji i opisał całe zajście.

Ludwikowski stanął w piątek przed Sądem Okręgowym w Krakowie, który skazał go na 10 miesięcy więzienia.

„Spółdzielnie zdrowia"

Oddział Krakowski Polskiego Czerwonego Krzyża prowadzi od dwóch lat akcję Lotnych Ośrodków Zdrowia w powiecie krakowskim. W porozumieniu z Wydziałem Powiatowym rozpocząć obecnie ożywioną działalność spółdzielczą, przekształcając Lotne Ośrodki Zdrowia na „Spółdzielnie Zdrowia". Czynne są już Komitety organizacyjne „Spółdzielni Zdrowia" powiatu krakowskiego w Rybnej i Wołowicach. Prace przygotowawcze w innych miejscowościach powiatu krakowskiego są już w toku. Należy zaznaczyć, że stosunek ludności wsi do organizacji Spółdzielni Zdrowia jest niezmiernie życzliwy.

Historie dnia

STO OSÓB UKARANO ZA PRZEKROCZENIE PRZEPISÓW O RUCHU. Odbyła się w Krakowie kontrola ruchu ulicznego. Ukarano sto osób za przekroczenie przepisów o ruchu ulicznym.

ZMARŁ UDERZONY DYSZLEM W BRZUCH. Na ulicy Zabłocie furmanka najechała na jadącego rowerem Józefa Buczka, portiera „Feniksa" przy ul. Basztowej 15, przy przy czym dyszel wozu uderzył Buczka w brzuch. Buczek przewieziony do szpitala Ubezpieczalni zmarł tego samego dnia o godz. 15. Zmarły liczył 23 lata.

KRADZIEŻE. Michał Kędra (lat 50), ślusarz, został zatrzymany za kradzież narzędzi do wyrobu przedmiotów kościelnych w fabryce wyrobów metalowych przy ul. Berka Joselewicza 21 na szkodę Stanisława Zięby. Narzędzia wartości 150 zł. od Kędry odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

NAGŁY ZGON NA PLANTACH. Na plantach przy ul. Św. Gertrudy zmarł nagle Wojciech Nagraba, emeryt P. K. P., zam. przy ul. Lubomirskiego 3. Po stwierdzeniu zgonu przez lekarza obwodowego zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

POŻAR PRZED SKŁADEM. Wezwano straż pożarną na ul. Św. Agnieszki 12 do składu pod firmą „Auto - Sped", gdzie przed składem na chodniku zapalił się młyn do lepienia gumy. Ogień przed przybyciem straży pożarnej ugaszono. — Szkoda nieznaczna.

UCZNIOWIE UCIEKAJĄ Z DOMÓW. Podaliśmy wiadomość o zaginięciu kilku uczniów i uczenic, którzy po otrzymaniu świadectw wydalili się z domów rodzicielskich. Obecnie notujemy jeszcze jeden taki wypadek. Zaginął uczeń I klasy gimnazjalnej Jan Tomaszkiewicz, zamieszkały przy ul. Mazowieckiej l. 12.

MURARZ SPADŁ Z RUSZTOWANIA. Zdarzył się nieszczęśliwy wypadek podczas pracy nad odświeżaniem domu przy ul. J. Dietla 1. Pracujący na rusztowaniu murarz, nieustalonego na razie nazwiska, spadł w pewnym momencie z wysokości drugiego piętra, doznając złamania podstawy czaszki.

Przewieziony karetką Pogotowia Ratunkowego do szpitala św. Łazarza murarz wkrótce zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

POŻAR W KLINICE POŁOŻNICZEJ. Krakowska straż pożarna została zaalarmowana o pożarze w klinice położniczej U. J. przy ul. Kopernika.

Natychmiast wyjechał tam pluton straży, na szczęście jednak alarm okazał się przesadzony. Mianowicie w suterenach gmachu, gdzie mieszczą się maszyny do napędu wody, z nieustalonego na razie powodu, zapaliła się oliwa w opornicy do silnika elektrycznego, służącego do hydrofonu. Duże kłęby gęstego dymu, jakie napełniły salę maszyn w suterenach, a które zaczęły przedzierać się do innych ubikacyj szpitalnych i na ulicę, wywołały uzasadnioną obawę, że pożar może przybrać większe rozmiary. Dzięki natychmiastowej akcji straży, ogień w ciągu niespełna pół godziny ugaszono.

Wydobywające się z budynku kłęby dymu ściągnęły pod gmach kliniki licznych o tej porze na ul. Kopernika spacerowiczów.

ZE ŚLĄSKA

Tragiczny zgon

W tragicznych okolicznościach poniosła w piątek wieczorem śmierć 69-letnia Maria Rejman z Katowic (Pocztowa 5).

Staruszka leżała w łóżku. Kiedy jej mąż wyszedł na chwilę do sąsiedniego pokoju, gdzie znajdowało się 4 sublokatorów, zastał po powrocie żonę już bez życia w tlącej się pościeli.

W jaki sposób został spowodowany ogień i z jakiej przyczyny nastąpił zgon kobiety, narazie nie wiadomo. Ustalą to dochodzenia. Nad łóżkiem znajdowała się na półce butelka z denaturatem, w której brakowało 1/8 litra. Nie jest wyłączone, że kobieta spryskała denaturatem pierzynę i podpaliła ją, choć brak jest danych, wskazujących na istnienie u niej zamiaru popełnienia samobójstwa.

Kiedy mąż zajął się ratowaniem Rejmanowej i wezwał lekarza, ten stwierdził już tylko zgon.

Samobójstwo w areszcie

W Piotrowicach przytrzymała policja poszukiwaną przez Sąd Grodzki w Dąbrowie Górniczej Irenę Bąk. Osadzono ją w areszcie.

Kiedy kobieta dowiedziała się, że policja odstawi ją do najbliższego sądu, a więc do Mikołowa, usiłowała pozbawić się życia, wieszając się na kracie okiennej celi. Dyżurny policjant odciął desperatkę i doprowadził do przytomności.

Na polecenie wezwanego lekarza odstawiono ją następnie do szpitala miejskiego w Katowicach. Stan jej jest poważny.

Z sali sądowej

Anna Szwedowa z Paruszowca otrzymała rozwód i objęła stanowisko gospodyni u pewnego inżyniera huty „Silesia".

Mimo rozwodu Jan Szweda często zjawiał się w willi inżyniera i wyprawiał żonie awantury. Obawiając się utraty pracy, wskutek tego kobieta żyła w stanie ciągłego podenerwowania, a kiedy 3 grudnia ub. r. mąż znowu przyszedł do niej i zrobił awanturę, kiebieta nie panując nad sobą porwała za rewolwer inżyniera i strzeliła z okna za mężem. Kula raniła Szwedę, ale nie zagroziła życiu.

Za usiłowane zabójstwo skazał Szwedę Sąd Okręgowy w Rybniku na 6 lat więzienia. Sąd Apelacyjny w Katowicach do którego skazana się odwołała, rozważywszy szczególne okoliczności sprawy i całą gehennę tej kobiety, obniżył jej wyrok na 2 lata więzienia, zawieszając wykonanie kary. Dzięki temu wyrokowi Szwedowa z miejsca odzyskała wolność.

**

Przed Sądem Grodzkim w Katowicach odpowiadał uczeń handlowy Jerzy Przybyła z Siemianowic, który uczęszczając do szkoły dokształcającej, czynił to wielce niechętnie i, sam będąc opieszałym, nakłaniał i innych do sabotowania nauki.

Z tych samych motywów dopuścił się na terenie szkoły drobnych kradzieży, dla utrudnień nauki. Zreflektował się, że może to mieć dla niego przykre następstwa i chciał skradzione przedmioty zwrócić (dzwonek pedla, różne gry z świetlicy), ale został złapany.

Sędzia wyłożył mu korzyści, płynące w szerszej wiedzy, a dla ostrzeżenia zasądził go za kradzieże na 2 mies. aresztu z zawieszeniem warunkowym — kary.

Włamanie

Piątkowej nocy dokonano włamania do kancelarii adwokackiej Loebingera, Heimana i Trojanowskiego w Katowicach (Plac Marszałka Piłsudskiego 11), gdzie nie ustaleni na razie sprawcy skradli na szkodę tych adwokatów maszynę do pisania marki „Smith-Premier" wartości 800 zł.

Sierpniowy zjazd Legionistów w Krakowie

W domu im. Józefa Piłsudskiego w Oleandrach odbyła się pod przewodnictwem komendanta naczelnego Związku Legionistów Polskich ministra płk. Juliusza Ulrycha konferencja w sprawie uroczystości zjazdu legionowego, zwołanego do Krakowa na dzień 6-go sierpnia 1939 r., jako w 25-tą rocznicę powstania Legionów.

Na konferencji omówiono program zjazdu, oraz żądania poszczególnych sekcji utworzonych w ramach sekretariatu wojewódzkiego zjazdu sierpniowego.

Odznaczenie Orderem Legii Honorowej

W dniu 22 czerwca po południu odbyła się w konsulacie francuskim w Krakowie uroczystość odznaczenia Orderem Legii Honorowej.

Konsul generalny francuski w Krakowie i Katowicach baron de Pinotau odznaczył Prezesa P. A. U. prof. Kutrzebę komandorią Legii Honorowej, b. rektora ks. prof. Michalskiego, prof. W. Konopczyńskiego i M. Gniewosza orderem oficerskim Legii.

Repertuar
Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś, we wtorek „Axel" poemat dramatyczny h. de Villiers de L'Isle Adam. W opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza z Z. Jaroszewską, A. Klońską, S. Czajkowskim, J. Karbowskim, W. Nowakowskim, W. Woźnikiem w rolach głównych.

NAJBLIŻSZA PREMIERA Teatru im. J. Słowackiego będzie komedia Tadeusza S. Chrzanowskiego p. t. „Japoński rower" w opracowaniu scenicznym reż. Józefa Karbowskiego.

Plan przedstawień:

Wtorek 27 b. m. „Axel".

Środa 28 b. m. „Jak wam się podoba".

Kina

ADRIA: „Studentka" i „Żelazne hełmy".

ATLANTIC: „Słowiczek" i „Droga w nieznane".

DOM ŻOŁNIERZA: „Profesor Wilczur".

MUZEUM: „Marco Polo".

PROMIEŃ: „Modelka".

STELLA: „Granica".

ŚWIT: „Astrolog" i „Tajemniczy ślepiec".

UCIECHA: „Serca uliczników" i „Hotel Hollywood".

WANDA: „Pod fałszywym oskarżeniem".

Radio krakowskie
WTOREK, 27 czerwca.

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Płyta za płytą... 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze. 13.50 Płyta za płytą... 14.20 „Czy wiecie, że..." w oprac. dr. Jana Reguły 14.[illegible] Lehar: Wspomnienia muzyczne (Orkiestra Op. Berl.) (płyty). 17.00 Recital wiolonczelowy Waleriana Deca, przy fortepianie Mieczysława Czyżkowa. 17.30 St. Wierzbicki: „W noc świętojańską" — audycja literacka w reżyserii Mariana Mikuły. 20.25 Pogadanka dla kobiet: „Kobiety polskie w obronie Państwa", — [illegible] Helena Lipska. 20.35 Lokalne wiadomości sportowe. 23.05 Zakończenie audycji.

ŚRODA, 28 czerwca

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Płyta za płytą. 13.40 Program na dziś. Wiad. bieżące i gospodarcze 13.50 Płyta za płytą... 14.15 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) Lektura: „Zaczarowana latarenka" — Lubicz Wolskiej, czyta Maria Nowakowa, c) Muzyka (płyty). 17.00 Juliusz Kędziora: „Wianki" — recytacja na dwa głosy. 17.15 P. Czajkowski: Koncert skrzypcowy D-dur (B. Huberman z tow. ork. symf. (płyty). 17.45 Angielskie piosenki o morzu (płyty). 20.25 lektura sportowa. 20.35 Lokalne wiadomości sportowe. 22.00 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry salonowej Związku Zawodowych Muzyków pod dyr. Stefana Syryłły. 23.05 Zakończenie audycji.

Radio śląskie
WTOREK, 27 czerwca.

5.00 Pieśń poranna (płyta). 5.03 „Dzień dobry" — pogodny montaż (z płyt). 6.30 Program na dziś. 13.45 Wiadomości bieżące i chwilka społeczna 13.55 Płyta za płytą. 14.35 „Kocie miłosierdzie" — opowieść o kocie dla dzieci starszych, w oprac. Joanny Bogdanowskiej 17.00 Koncert życzeń 17.50 Z życia Zagłębia Dąbrowskiego: „Górnicy i Polskie Morze" — pogadanka red. Konstantego Ćwierka. 20.15 Wiadomości w języku czeskim. 20.25 „Dbajmy o nasz drób" — pogadanka Wiesławy Ciejpówny. 20.35 Wiadomości sportowe. 23.05

ŚRODA, 28 czerwca

5.00 Poranna pieśń (płyta). 5.03 „Dzień dobry" — pogodny montaż (z płyt). 6.30 Program na dziś. 13.45 Wiadomości bieżące i gospodarcze 13.55 Z albumu spikera. 14.25 „Swaczyna u Dorotki" — audycja słowno-muzyczna w oprac. Cioci Heli. 17.00 Muzyka taneczna (płyty z Warszawy. — 20.10 Muzyka (płyty. — 20. 15 Wiadomości w języku czeskim. 20.25 Poradnie inżynierów dla drobnego przemysłu — pogadanka inż. Konstantego Okunia. 20.35 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Irena Orska — piosenki lekkie, Zygmunt Dziedzic — bandoneon, Adam Bryzek — akompaniament. 23.05 Zakończenie programu.

Z sali koncertowej w Krakowie

Coroczny przegląd pracy w szkole Muzycznej im. St. Moniuszki w Krakowie daje dużo nowych wrażeń i przekonuje słuchaczy o sprężystości kierownictwa intensywności pracy tak nauczycielskiej jak i uczniów, która przynosi obfity plon. Tym razem dwa wieczory muzyczne skupiły uwagę naszą na szeregu młodych talentów, przechodzących bądź to pierwsze fazy przygotowawcze w swym rozwoju muzycznym, bądź to wkraczających w poważną dziedzinę muzyki a też i tych, którzy blizcy są już swych celów artystycznych, t. j. osiągnięcia stopnia dojrzałości gry. Wśród tych najmłodszych wyróżnili się: 6-letni Weiss i Beer z klasy skrzypiec, Eichenholzówna, Zaborowska i Retterówna z klasy fortepianu, dalej bardziej zaawansowani Goldman, Turek, Blochówna, Schuss z klasy skrzypiec. Pokaźny swój dorobek muzycznotechniczny wykazali na drugim wieczorze pp. Farbowska, Timberżanka, Feltscher z klasy fort. i Rosner z klasy skrzypiec. Młodociany 12 letni skrzypek Bronek Eichenholz wykazał znaczne postępy, jakich zresztą spodziewać się można, biorąc pod uwagę talent jego niezwykły i wytrawny kierunek p. dyr. Steina.

W klasie fort. prof. Steinowej podobnie porywającym talentem jest S. Birnhack, dysponujący już znacznym zasobem środków technicznych, który wykonał I część koncertu Griega z wirtuozowskim rozmachem. Pełne uznanie należy się p. Z. Affanasowiczowi za nader muzykalne i plastyczne wykonanie etudy Szymanowskiego.

W grze p. Haubenstocka zaznaczyć można muzykalność, ale [illegible] doczna trema nie pozwoliła mu na spokojne wykonanie sonaty [illegible]ta. Na poziomie artystycznym stanęła gra skrzypcowa p. Sandhausa, który wykonaniem I cz. koncertu Karłowicza przedstawił zadatek dojrzałej technicznie i muzycznie interpretacji tego pięknego utworu. Nie mniej korzystnie przedstawiła się p. Streissenberżanka w wykonaniu Scherza cis-moll Chopina, wykazując znaczne [illegible] nie muzyczne i opanowanie pod względem technicznym.

Z klasy śpiewu prof. Zbigniew[illegible]cza mieliśmy sposobność poznać dwie uczennice pp. Strzesakowną i Turko, których śpiew wskazał dobry kierunek pedagogiczny. [illegible]dzo oryginalnie brzmiało zes[illegible]nie śpiewu p. Turko z fortepianem, skrzypcami i wiolonczelą.

Orkiestra szkolna wykazała [illegible]czny rozwój pod kierunkiem p. Porwita.

Program tegoroczny [illegible] Serenadę Mozarta i Koniora [illegible]kowiak na orkiestrę, [illegible] i fortepian. Nie mniej [illegible]cym był występ chóru pod dyr. prof. Koniora.

Licznie zebrana muzykalna [illegible]bliczność darzyła młodych [illegible]tów zasłużonymi oklaskami.

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo „Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.